Egz. Obow. Okręgowy

W codziennej ofiarnej pracy dajmy wyraz swej czci dla świetlanej pamięci JÓZEFA STALINA – nie szczędząc sił, aby przyspieszyć zbudowanie socjalizmu w naszej Ojczyźnie

Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX CZWARTEK 12 MARCA 1953 R. NR 61 (2517)

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów

BOLESŁAWA BIERUTA

wygłoszone w dniu 11 marca 1953 roku na lotnisku Okęcie po powrocie delegacji narodu polskiego z pogrzebu JÓZEFA STALINA

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

TRUDNO jest wyrazić słowami cały bezmiar bolesnych uczuć, jakie nurtują w sercach setek milionów ludzi, uświadamiających sobie, że odszedł już na zawsze człowiek, z którego ust jeszcze tak niedawno płynęły w świat słowa, pełne niezrównanej siły — i myśli, opromieniające naszą przyszłość, rozświetlające cel życia naszego i walki, ukazujące jasną drogę do zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości — drogę do komunizmu. Śmierć Józefa Stalina — genialnego kontynuatora nauk Marksa, Engelsa i Lenina, Wielkiego Budowniczego nowej epoki komunizmu, Wodza mas pracujących całego świata i czczonego przez całą przodującą i postępową ludzkość Chorążego Pokoju — to tragiczna, niepowetowana i najboleśniejsza strata, jaka mogła ugodzić w nas wszystkich, w całe dzisiejsze pokolenie ludzi walczących o lepszą przyszłość, o pokój, o socjalizm i komunizm.

NAM członkom polskiej delegacji, wysłannikom Partii i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wypadło kroczyć w orszaku pogrzebowym za trumną Józefa Stalina wśród pogrążonych w bezbrzeżnym smutku najbliższych Jego towarzyszy, przyjaciół, współpracowników, wśród przedstawicieli partii robotniczych i komunistycznych z całego świata, wśród niezliczonych szeregów ludzi, których serca przenikał ból, ale wraz z tym i niezrównana siła woli, hartu, męstwa, decyzji. Tę siłę wielką daje poczucie najgłębszego obowiązku, obowiązku walki o realizację wielkich idei, nauk, wskazań, ukochanego przez nas wszystkich Wodza, Ojca, Nauczyciela, Wielkiego Przodownika Ludzkości. Może nigdy bardziej, jak właśnie w te ciężkie, trudne i tragiczne dni zjednoczyły się myśli i uczucia setek milionów ludzi ze wszystkich zakątków świata, jednym tętnem zabiły miliony serc ludzkich, jedno pragnienie wysunęło się ponad wszystko: — aby ziściło się jak najszybciej to, czego uczył, do czego wzywał ludzkość Stalin.

WCHWILI, gdy trumnę ze zwłokami Towarzysza Stalina wnoszono do Mauzoleum, aby ustawić ją obok trumny Lenina — świat zatrzymał się w ruchu. W Polsce i we wszystkich wolnych krajach świata ludzie pochylili głowy i trwali w ciszy przez długą chwilę. Najgłębsze skupienie uczuć miłości i czci objęło serca setek milionów ludzi. I w chwili tej stało się jasnym dla nas wszystkich, że siła ta ogarniająca cały świat, jest wszechpotężna, nieśmiertelna i niepokonana. Stało się jasnym, że Stalin żyje w sercach olbrzymiej większości ludzi i że potęga Jego myśli, Jego idei, Jego geniuszu żyć będzie wiecznie. Będzie ona wieść nieugięcie ludzkość naprzód na wyżyny nowego, lepszego, szlachetniejszego życia. Nigdy jeszcze przodująca i walcząca o to nowe życie ludzkość nie skupiała w sobie tak wielkiej, tak jednolitej, tak potężnej i niezłomnej siły. Żadne knowania wrogich i nikczemnych mocy nie będą już nigdy zdolne złamać tej jedności, którą tworzy zwartość serc, przeniknętych świadomością wielkich stalinowskich idei.

NIESMIERTELNA, niezwyciężona jest prawda, o którą przez całe swe życie walczył, której torował swym genialnym umysłem drogę, której nauczał nas Towarzysz Stalin. Jest to świętą prawda o tym, że społeczeństwo ludzkie może i powinno rozwijać się bez wyzysku człowieka przez człowieka, że narody świata mogą i powinny żyć wolne, niezależne, opierając stosunki między sobą na przyjaźni, braterstwie i pomocy wzajemnej. Lenin i Stalin — jako wodzowie Wielkiej Rewolucji Proletariackiej — byli po raz pierwszy w dziejach ludzkich budowniczymi takiego społeczeństwa. Byli oni twórcami pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, państwa które w walce z niezliczonymi wrogami i trudnościami, wprowadziło zwycięsko w życie socjalizm na olbrzymich obszarach globu. Związek Radziecki pod kierownictwem Wielkiego Stalina usunął ucisk narodowy, urzeczywistnił zwycięsko zasady braterstwa w stosunkach między wszystkimi narodami, gnębionymi niegdyś bezlitośnie przez carat, zabezpieczył twórczy i wspaniały rozkwit gospodarki i kultury narodom dawniej zacofanym i upośledzonym.

Stworzona przez Lenina i Stalina partia proletariacka stała się przodującą i najpotężniejszą partią na świecie — partią ofiarnych, zahartowanych, bezgranicznie oddanych swemu narodowi i międzynarodowej sprawie robotniczej bojowników komunizmu.

WIELKA, potężna i niezwyciężona jest ta siła, to dzieło, ta idea, którą pozostawił naszemu pokoleniu Józef Stalin. Wielka i niezwyciężona jest armia bojowników, którą On wychował, wykształcił i uzbroił ideologicznie. Jest to stalowa i nieugięta siła milionów, scementowana jednością idei i jednością woli — woli zbudowania nowego społeczeństwa, którego najwyższym prawem jest praca nad maksymalnym zabezpieczeniem rosnących potrzeb materialnych i duchowych narodu, nieustannego wzrostu jego dobrobytu.

Drodzy Przyjaciele i Towarzysze

WRAZ z narodami radzieckimi, wraz ze wszystkimi przodującymi i postępowymi ludźmi na całym świecie, wielki i głęboki ból przeżywa nasz naród polski. W bezmiernym smutku i żalu schylają nad trumną Józefa Stalina — Ojca, Nauczyciela Wodza i Przyjaciela — swoje bojowe sztandary polskie masy pracujące. Naród polski wie, że wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, kierowana przez Lenina i Stalina, przyniosła mu wyzwolenie po 150 latach niewoli. Naród polski wie, że zwycięska Armia Radziecka, dowodzona przez największego stratega naszych czasów Generalissimusa Stalina, wyzwoliła go z najcięższego hitlerowskiego jarzma i po raz wtóry zabezpieczyła jego niepodległość. Naród polski wie, komu zawdzięcza zjednoczenie w państwie polskim prastarych ziem polskich nad Nysą, Odrą i Bałtykiem. Masy pracujące Polski uświadamiają sobie w pełni, że wszystkie ich osiągnięcia na drodze budownictwa socjalizmu byłyby nie do pomyślenia bez braterskiego, przyjaznego poparcia i pomocy narodów radzieckich i ich bohaterskiej partii, bez nieustannej wielkiej troski Towarzysza Stalina — naszego najdroższego Ojca i mądrego Nauczyciela.

ODSZEDŁ od nas nasz ukochany Wódz i Przyjaciel, ciężka i niepowetowana jest nasza strata. Ale rozwijając nadal dzieło Lenina — Towarzysz Stalin wykuł i zahartował w bojach opromienionych sławą potężną, bohaterską, monolitną i niepokonaną siłę, — Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego. I wszyscy wiemy, że — wielkie dzieło Stalina znajduje się w twardych i niezawodnych dłoniach Komitetu Centralnego KPZR i Rządu Radzieckiego, w mocnych dłoniach najbliższych współpracowników i uczniów Józefa Stalina, którzy zgodnie z genialną nauką Wielkiego Wodza Narodów — rozwiną wszechstronnie budownictwo komunistyczne na przekór wrogom imperialistycznym, dla dobra i ku radości wszystkich ludów, miłujących wolność i pokój.

NIE ma na świecie takiej wrogiej siły, któraby była w stanie zatrzymać bieg historii, która mogłaby zachwiać potężnym obozem pokoju i socjalizmu. Natchnione przez wielką myśl i idee Józefa Stalina siły obozu pokoju i socjalizmu rosnąć będą niepowstrzymanie, skupiając pod swymi sztandarami coraz nowe miliony ludzi, walczących o swą wolność narodową i społeczną. Wytyczone przez Wielkiego Stalina hasła, nauki i idee muszą zwyciężyć.

Towarzysz Malenkow mówił nad trumną te oto słowa, tchnące nieodpartą prawdą:

„WIELKI STALIN wychował nas w duchu bezgranicznie ofiarnej służby w interesie narodu. Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i by zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia".

Towarzysze!

JESZCZE mocniej zjednoczmy, spotęgujmy swe siły w walce o stalinowskie idee pokoju i socjalizmu! W codziennej ofiarnej pracy dajmy wyraz swej czci dla świetlanej pamięci Józefa Stalina — nie szczędząc sił, aby przyspieszyć zbudowanie socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Pogłębiajmy nieustannie i coraz mocniej zacieśniajmy naszą więź i przyjaźń z bratnimi narodami Związku Radzieckiego i narodami krajów demokracji ludowej. Strzeżmy tej przyjaźni jak największego skarbu, jako ostoi pokoju światowego i naszej niepodległości. Jedności wolnych i zespolonych wspólnymi ideami narodów nie jest w stanie naruszyć żadna wroga siła.

Tak uczył nas Towarzysz Stalin.

NASZYM niezawodnym wkładem w ogólnoludzką sprawę pokoju, w bezcenną dla nas i dla przyszłości naszych dzieci sprawę budowy socjalizmu jest realizacja naszego Planu 6-letniego, codzienne, rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, wszechstronne umacnianie sił gospodarczych i obronnych naszego kraju, ofiarne, rzetelne, szczere wypełnianie obowiązków względem naszego Państwa Ludowego. Niewyczerpanym źródłem siły twórczej dla każdego z nas osobiście i dla całego narodu jest rosnąca siła naszego państwa, — które jest wspólnym dobrem materialnym i duchowym polskich mas pracujących. Nie żałujmy przeto trudu, aby nieustannie wzmacniać to wspólne dobro naszą ofiarną pracą.

Tego uczył nas Towarzysz Stalin!

JEDNOCZMY swe siły, umacniając nieustannie szeregi Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni, strzeżmy tej jedności przed niecnymi knowaniami wrogów narodu, bądźmy czujni wobec podżegaczy wojennych i najmitów imperialistycznych, którzy szerząc fałsz i potwarz, chcieliby osłabić nasz naród.

PAMIĘTAJMY, że nie ma takiej wrogiej siły, która byłaby zdolna zatrzymać rozwój narodu zjednoczonego wielką ideą budownictwa socjalistycznego i utrwalenia pokoju.

PRZYSWAJAJMY sobie nieustannie wielkie nauki Towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował. Czerpać będziemy nieustannie z niezmierzonej skarbnicy Jego talentów, Jego geniuszu.

UCZMY się od Towarzysza Stalina kochać bezgranicznie swój naród i służyć mu ze wszystkich swych sił, walcząc nieustannie o zwycięstwo wielkiej sprawy wyzwolenia ludu pracującego z jarzma ucisku i wyzysku, o zwycięstwo idei trwałego pokoju i postępu na całym świecie.

NIECH ŻYJE wielki naród radziecki — naród pogromca faszyzmu, naród - budowniczy komunizmu, naród - obrońca pokoju, naród Lenina i Stalina!

NIECH ŻYJE i krzepnie niewzruszona przyjaźń wolnych i walczących o wolność narodów!

NIECH ŻYJE i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — ważne i mocne ogniwo światowego obozu pokoju!

NIEŚMIERTELNE IMIĘ STALINA ŻYĆ BĘDZIE WIECZNIE W SERCACH NARODU POLSKIEGO I CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI.

Delegacja narodu polskiego na pogrzeb Józefa Stalina powróciła do Warszawy

WGODZINACH popołudniowych dnia 11 marca br. powróciła z Moskwy do Warszawy z Przewodniczącym KC PZPR, Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele, delegacja narodu polskiego na pogrzeb Józefa Stalina.

NA lotnisku Okęcie delegację witali członkowie Biura Politycznego KC PZPR i członkowie KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, generalicja WP, przedstawiciele najwyższych władz stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce R. A. Sobolew.

Przybyli również przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

W chwili, gdy samolot z powracającą delegacją ląduje na lotnisku, orkiestra gra Hymn Narodowy oraz Hymn Związku Radzieckiego.

Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przechodzi w towarzystwie Wicepreprezesa Rady Ministrów Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz Wiceministra Obrony Narodowej generała broni Stanisława Popławskiego przed frontem kompanii honorowej Wojska Polskiego. Następnie członkowie delegacji zajmują miejsca na trybunie.

Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, wygłasza do zebranych przemówienie (przemówienie podajemy obok). W głębokim skupieniu słuchają zgromadzeni słów Budowniczego Polski Ludowej, wiernego ucznia Józefa Stalina.

Pierwsza dekada w marcu

WDNIACH ciężkiej żałoby po Józefie STALINIE robotnicy wielu zakładów Szczecina wzmogli wysiłki produkcyjne. Plany dzienne były wysoko przekraczane. Znacznie podniosła się wydajność pracy. Kluczowe fabryki naszego miasta plan pierwszej marcowej dekady przekroczyły:

	%
Fabryka mat. biurowych	113,0
SZWS	
— jedwab	112,1
— argona	100,9
HUTA	111,4
ZPO „22 Lipca"	110,9
Superfosfat — kwas	107,9
SZPO	103,4
Drożdżownia	102,3
Fabryka mebli	100,3

SĄ JEDNAK zakłady, które plan pierwszej dekady marca nie wykonały w całości. Fabryka Farb i Lakierów melduje tylko 21 procent wykonania planu, donosząc jednak, że reorganizuje zaopatrzenie, które było przyczyną szturmowości w produkcji. Zakłady Rybne nr 14 donoszą, że plan dekady wykonano tylko w 80,3 proc., a Fabryka Czekolady „Gryf" podaje cyfrę 78 proc. wykonania planu.

CODZIENNE — RYTMICZNE WYKONANIE ZADAŃ PRODUKCYJNYCH GWARANTUJE WYKONANIE PLANÓW!

DZIŚ 6 STRON

N. A. Michajłow - pierwszym sekretarzem moskiewskiego komitetu KPZR

W DNIU 10 marca 1953 roku odbyło się plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Zgodnie z powziętą na wspólnym posiedzeniu KC KPZR, Rady Ministrów Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uchwałą, uznającą za konieczne, by N. S. Chruszczow skoncentrował się na pracy w Komitecie Centralnym KPZR, plenum Moskiewskiego Komitetu KPZR zwolniło N. S. Chruszczowa z obowiązków sekretarza i członka biura Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR wybrało N. A. Michajłowa pierwszym sekretarzem i członkiem biura Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Młodzież szczecińska wstępuje w szeregi Partii i ZMP

ZNIKNĘŁY różnobarwne wstążki z dziewczęcych warkoczy, w szkołach zapanowała cisza i powaga. W dniu pogrzebu Józefa Stalina we wszystkich szkołach szczecińskich odbywały się uroczystości żałobne. Po lekcjach ZMP-owcy zwołali otwarte zebrania. Przyszła na nie i młodzież niezorganizowana.

W Zasadniczej Szkole Metalowej uczniowie zobowiązali się podnieść wydajność pracy w warsztatach szkolnych. W Technikum Budowlanym — utworzyli kółko studiowania życiorysu Józefa Stalina. Uczniowie z TPD-2 przepracują 1200 godzin przy sadzeniu lasu. Grażyna Bodziech i Jerzy Dobrosiński postanowili zebrać 150 kg makulatury i złomu. W 11-letniej Szkole Męskiej przystąpiono do wykonania gablotek poświęconych życiu Józefa Stalina.

Na zebraniach tych 104 uczniów szkół szczecińskich zgłosiło chęć wstąpienia do ZMP.

W kl. IX a Żeńskiej Szkoły 11-letniej, zebranie prowadziła Danuta Rusinowska. Gdy chciała już kończyć, zauważyła kilka rąk nieśmiało podnoszących się do góry. Udzielita głosu. Po kolei wstawały: **Garwolińska, Koskowska, Zawadzka, Cudak, Lelujko, Januszkiewicz, Jurkszłowicz, Skarżyńska i prosiły o przyjęcie do ZMP.**

W IX b zgłosiły się do organizacji: **Szwarcewicz, Błoszkiewicz, Lenart i Urbańska, w X a Jasiewicz i Makarczyk.** Ta ostatnia dawno chciała wstąpić do ZMP, ale nie mogła się zdecydować.

— Pragnę pokazać wszystkim, że młodzież radziecka nie jest sama w tej tragicznej chwili. Chcę być bliżej niej. Chcę zamanifestować swoją solidarność z Komsomolcami i tak jak oni walczyć o ideały stalinowskie.

W SZEREGACH PARTII CHCEMY KONTYNUOWAĆ DZIEŁO STALINA

NA PORANKU poświęconym złożeniu hołdu pamięci Generalissimusa Józefa Stalina, z szeregów starszych klas Szkoły Budowlanej w Policach koło Szczecina wystąpiło 15 uczniów — członków ZMP, którzy w ciężkich dniach żałoby zdecydowali się wstąpić w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W imieniu ich przemówił uczeń Fijałkowski.

— „Dokumentując swą miłość do naszego największego Przyjaciela Józefa Stalina i wierność ideałom, o które walczył całe życie i realizował we wspaniałym budownictwie komunizmu — mówił Fijałkowski — wyrażamy nasze gorące pragnienie wstąpienia do Partii. W szeregach PZPR wspólnie z całym narodem jeszcze ofiarniej kontynuować będziemy dzieło Wielkiego Stalina".

Największa przyjaźń

Mao Tse-tung

W dzienniku „PRAWDA" z dnia 10 bm. ukazał się artykuł Mao Tse-tunga pt. „Największa przyjaźń".

Oto tekst tego artykułu:

OPUŚCIŁ nas na zawsze największy geniusz naszej ery, wielki nauczyciel światowego ruchu komunistycznego, współbojownik nieśmiertelnego Lenina — Towarzysz Józef Wissarionowicz Stalin.

Zarówno teoretyczna, jak i praktyczna działalność Towarzysza Stalina jest bezcennym wkładem do naszej ery. Towarzysz Stalin stanowi całą nową epokę. Dzięki Jego działalności naród radziecki i masy pracujące wszystkich krajów przeobraziły całą sytuację międzynarodową: idea sprawiedliwości, demokracji ludowej i socjalizmu zwyciężyła na ogromnych obszarach świata, obejmujących jedną trzecią ludności kuli ziemskiej, tj. ponad 800 milionów ludzi. Wpływ tego zwycięstwa rozszerza się z dnia na dzień, docierając do każdego zakątka na świecie.

Śmierć Towarzysza Stalina pogrążyła masy pracujące całego świata w niewymownym, wielkim bólu, wstrząsnęła wszystkimi uczciwymi ludźmi do głębi serca. Świadczy to, że dzieło Towarzysza Stalina i Jego idee ogarnęły szerokie masy ludowe na całym świecie i stały się już niezwyciężoną siłą. Narody, które zwycięstwo już odniosły, siła ta prowadzi do wciąż nowych zwycięstw, a tym wszystkim, którzy jęczą jeszcze pod jarzmem starego, występnego świata kapitalistycznego, umożliwi ona odważny szturm przeciwko wrogom ludu.

Po śmierci Lenina, naród radziecki, pod przewodem Towarzysza Stalina zbudował wspaniałe, promienne społeczeństwo socjalistyczne w pierwszym na świecie państwie socjalistycznym, stworzonym przez Niego wraz z Wielkim Leninem w okresie Rewolucji Październikowej.

ZWYCIĘSTWO budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, to nie tylko zwycięstwo narodu radzieckiego, lecz wspólne zwycięstwo narodów całego świata.

Po pierwsze — zwycięstwo to potwierdziło samą wymową rzeczywistości bezwzględną słuszność marksizmu - leninizmu, konkretnie nauczyło masy pracujące całego świata, jak trzeba iść naprzód do szczęśliwego życia.

Po drugie — zwycięstwo to umożliwiło ludzkości rozgromienie bestii faszystowskiej w drugiej wojnie światowej.

Nie można sobie wyobrazić, by bez zwycięstwa budownictwa socjalistycznego w ZSRR możliwe było zwycięstwo w wojnie z faszyzmem. Zwycięstwo budownictwa socjalistycznego w ZSRR i zwycięstwo w wojnie antyfaszystowskiej mają bezpośredni wpływ na losy ludzkości, i sława tych zwycięstw zasłużenie przypada Wielkiemu Towarzyszowi Stalinowi.

Towarzysz Stalin rozwinął wszechstronnie, w sposób klasyczny, teorię marksistowsko-leninowską, zapoczątkował nowy etap w rozwoju marksizmu. Towarzysz Stalin rozwinął twórczo teorię Lenina o nierównomiernym rozwoju kapitalizmu i teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju: Towarzysz Stalin wniósł twórczy wkład do teorii o ogólnym kryzysie systemu kapitalistycznego, do teorii budownictwa komunizmu w ZSRR, odkrył i uzasadnił podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, wniósł wkład do teorii rewolucji w koloniach i półkoloniach. Towarzysz Stalin twórczo rozwinął również leninowską teorię budownictwa partyjnego. Zespoliło to jeszcze bardziej robotników całego świata oraz wszystkie uciskane klasy i narody, dzięki czemu walka klasy robotniczej i wszystkich uciskanych narodów o wyzwolenie i szczęście przybrała niespotykane rozmiary i dała niebywałe sukcesy.

WSZYSTKIE dzieła Towarzysza Stalina — to nieśmiertelny wkład do skarbnicy marksizmu. Jego prace „O Podstawach Leninizmu", „Krótki Kurs Historii WKP(b)" jak również Jego ostatnie wielkie dzieło „Ekonomiczne Problemy Socjalizmu w ZSRR" — to encyklopedia marksizmu-leninizmu, uogólnienie doświadczeń światowego ruchu komunistycznego za okres ostatnich 100 lat. Jego przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to drogocenny testament dla komunistów wszystkich krajów świata.

My, komuniści chińscy, jak i komuniści wszystkich krajów świata, znajdujemy w wielkich pracach Towarzysza Stalina drogę do naszych zwycięstw.

Po śmierci Lenina, Towarzysz Stalin był zawsze centralną postacią światowego ruchu komunistycznego. Skupieni wokół Towarzysza Stalina, stale otrzymywaliśmy od Niego wskazania, stale czerpaliśmy z Jego dzieł siłę ideową. Towarzysz Stalin żywił gorące uczucia dla ciemiężonych narodów wschodu. „Nie zapominajcie o wschodzie" — oto wielkie hasło, jakie Towarzysz Stalin rzucił po Rewolucji Październikowej.

Wiadomo powszechnie, że Towarzysz Stalin gorąco kochał naród chiński i uważał, że siły rewolucji chińskiej są niezmierzone. W sprawach rewolucji chińskiej wykazał On najwyższą mądrość. Zgodnie z nauką Lenina — Stalina, ciesząc się poparciem wielkiego państwa radzieckiego i wszystkich sił rewolucyjnych wszystkich krajów, Chińska Partia Komunistyczna i naród chiński odniosły przed kilku laty historyczne zwycięstwo.

DZISIAJ straciliśmy wielkiego nauczyciela i najszczerszego przyjaciela — Towarzysza Stalina. Jest to ogromne nieszczęście. Nie starczy słów, by wyrazić nasz ból.

Zadanie nasze polega na tym, by ból ten przekształcić w siłę. Strzegąc świętej pamięci o naszym wielkim nauczycielu Stalinie, Komunistyczna Partia Chin i naród chiński wraz z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i narodem radzieckim będą bezgranicznie wzmacniały wielką przyjaźń, opromienioną imieniem Stalina.

Komuniści chińscy i naród chiński będą jeszcze wytrwalej studiować naukę Stalina, studiować naukę i technikę radziecką, aby budować swoje państwo.

KOMUNISTYCZNA Partia Związku Radzieckiego jest partią wychowaną pieczołowicie przez Lenina i Stalina, najbardziej przodującą, najbardziej doświadczoną i najlepiej teoretycznie uzbrojoną partią na świecie: Partia ta była i jest dla nas wzorem; będzie ona dla nas wzorem również w przyszłości. Głęboko wierzymy, że Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rząd Radziecki z towarzyszem Malenkowem na czele bezwzględnie potrafią kontynuować dzieło Towarzysza Stalina, posuwać naprzód i wspaniale rozwijać wielkie dzieło komunizmu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, stanie się jeszcze bardziej zwarty i jeszcze potężniejszy.

W CIĄGU przeszło 30 lat nauka Towarzysza Stalina i przykład budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim pomagały w marszu ludzkości naprzód gigantycznymi krokami. Obecnie Związek Radziecki osiągnął taką potęgę, Chińska Rewolucja Ludowa odniosła tak wielkie zwycięstwo, budownictwo w krajach demokracji ludowej ma tak wielkie sukcesy, ruch narodów świata przeciwko uciskowi i agresji nabrał takiego rozmachu, a nasz front przyjaźni i jedności okrzepł w takim stopniu, że całkowicie uzasadnione jest twierdzenie, iż nie jest dla nas straszna żadna agresja imperialistyczna. Rozgromimy każdą agresję imperialistyczną, wszelkie nikczemne prowokacje zakończą się fiaskiem.

WIELKA PRZYJAŹŃ narodów Chin i Związku Radzieckiego jest niewzruszona, opartą jest bowiem na fundamencie wielkich zasad internacjonalizmu, głoszonych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Przyjaźń między narodem chińskim i narodem radzieckim i narodami krajów demokracji ludowej, przyjaźń między wszystkimi miłującymi pokój, demokrację i sprawiedliwość narodami całego świata, opiera się także na tych wielkich zasadach internacjonalizmu i dlatego jest również niewzruszona.

Rzecz jasna, że siły zrodzone z tej przyjaźni są niezmierzone, niewyczerpane i rzeczywiście niezwyciężone.

Niechże w obliczu naszej Wielkiej Przyjaźni drżą wszyscy agresorzy imperialistyczni i podżegacze wojenni!

NIECH ŻYJE nauka Marksa - Engelsa - Lenina-Stalina!

NIECH ŻYJE po wsze czasy nieprzemijające imię Wielkiego Stalina!

Szkoły dla młodych mateczek

organizuje Służba Zdrowia

MINISTERSTWO Zdrowia przystąpiło ostatnio do organizowania na terenie całego kraju tzw. „Szkół Matki", których zadaniem będzie popularyzowanie wśród kobiet racjonalnych metod pielęgnowania, odżywiania i wychowania dzieci.

Pierwsze doświadczalne szkoły tego typu istnieją już w Lublinie i w Łodzi, zaś do końca 1953 roku przy licznych Ośrodkach Zdrowia, poradniach oraz przy punktach położniczych i Izbach Porodowych na wsi, powstanie dalszych 120 „Szkół Matki".

„Szkoły Matki" przyczynią się do podniesienia oświaty sanitarnej wśród kobiet, a tym samym do polepszenia zdrowotności dzieci, zapewnienia im jak najlepszych warunków prawidłowego, wszechstronnego rozwoju.

Ze świata

★ W WIELU miastach Indii Szallmare, Baranagare, Diamszedpure, Barakpure, Marikeldango i innych odbyły się manifestacje ludności, domagającej się zakończenia wojny w Korei, pokoju i zapobieżenia realizacji krwiożerczych planów Eisenhowera.

★ W PARLAMENCIE hinduskim toczy się dyskusja nad przemówieniem prezydenta Indii. Większość mówców, reprezentujących różne partyjne frakcje parlamentarne, ostro potępiła agresywną politykę Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie.

Cisza zapanowała na s/t „Wulkan"

CIĘŻKA, mleczna mgła zmusiła kapitana statku, szypra Kazimierza Opiołka, do rzucenia kotwicy — tuż obok wraków na świnoujskiej redzie. Poprzez mgłę przedzierały się ostrzegawcze, trwożne dzwony okrętowego.

GDY po dłuższym postoju ujrzano wyłaniające się z mgły maszty wraków — s/t „Wulkan" podniósł kotwicę i wolno ruszył naprzód.

Widoczność zwiększała się, ale potem nadleciał sztorm i śnieżyca. Niekiedy pod ostrymi, chwytliwymi zakrętami wiatru, s/t „Wulkan" niemal stawał na dziobie; zdawało się, że pod ciężarem wysoko uniesionej rufy statek złamie się wpół.

Sieć jednak szła za burtę. Sternik Bolesław Franczuk pilnował dokładnego jej wyrzucania i przerażony stwierdził, gdy ją wyciągano, jak bardzo się podarła.

1 marca deski trałowe zahaczyły o wrak. Dano natychmiast „stop" maszynom". Za późno. Duże deski trałowe wraz z całym uzbrojeniem pozostały na wraku.

4 marca, gdy już zabrakło sieci dorszowych, wyciągnięto z magazynu sieć śledziową i wypuszczono za burtę. W ładowni było zaledwie 20 ton ryby.

Właśnie w tym dniu, wieczorem, szyper przyszedł do messy. Szeptem, uroczyście powiedział:

„Wiecie, Stalin jest ciężko chory."

* * *

KOMUNIKATÓW o chorobie Stalina wszystkie trawlery na łowisku słuchały bezpośrednio z radia warszawskiego lub z Moskwy — a soltys łowiska m/t. „Czubatka" — jeszcze raz przekazywał je statkom w codziennej, służbowej rozmowie.

Załogi skupiły się przy aparacie radiowym. Szyper Opiołka przepisywał komunikat, by wieści o stanie zdrowia najukochańszego Człowieka zanieść do tych, którzy nie mogli być przy radiu, do mechaników i palaczy, do wachtowych i kucharza.

A gdy radio moskiewskie nadało najboleśniejszą wiadomość o śmierci Wielkiego Człowieka — zdawało się wszystkim, że „Wulkan" stanął, taka nagle zapanowała cisza.

Żałobą okryły się twarze rybaków. Patrząc na ściągniętą wpół masztu banderę przenosili się myślami do Kraju Rad, do ludzi radzieckich, którzy najdotkliwiej odczuli stratę swego Wielkiego Przewodnika.

* * *

POWRÓT do Bazy. Oto zwiększające w pół masztów flagi. Port świnoujski w żałobie, czernią przybrał chorągwie.

Przeładunkowi Bazy mocniej przykładali się do pracy. Wyładowywano „Wulkana" — to było zobowiązanie, by jeszcze wieczorem opróżnić statek z ryby.

I nie przeszkodziły deszcze ani wiatr w przyspieszeniu wyładunku. I nic nie stanie na przeszkodzie, by jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej pracować.

„Stalin umarł — ale Jego imię, Jego nauka żyć będzie w naszych sercach i prowadzić nas będzie w naszej codziennej pracy."

Tak powiedzieli rybacy z s/t „Wulkan", tak powiedzieli wszyscy pracownicy Bazy Rybackiej w Świnoujściu.

ST. PERKOWSKI

Oszczercza skarga

greckich monarcho-faszystów

W DNIU 9 marca na posiedzeniu popołudniowym Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przystąpiła do rozpatrzenia oszczerczej skargi greckiej, domagającej się repatriacji przeszło 3000 greckich żołnierzy, wziętych do niewoli w czasie wojny domowej przez partyzantów greckich i rzekomo przetrzymywanych w krajach demokracji ludowej i w ZSRR.

W dyskusji nad skargą grecką przemawiał m. in. delegat Polski ambasador Winiewicz, wykazując jej oszczerczy i prowokacyjny charakter.

List działaczy katolickich

do Przewodniczącego KC PZPR Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

NA WIEŚĆ o zgonie Józefa Stalina, grupa działaczy katolickich z zespołu wydawnictw „Pax" z redakcji „Dziś i Jutro", redakcji „Słowa Powszechnego", z Komisji Intelektualistów i działaczy katolickich przy PKOP oraz posłowie bezpartyjni, działacze katoliccy, wystosowali list do Przewodniczącego KC PZPR Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

W liście czytamy m. in.:

W TAK poważnej i odpowiedzialnej, historycznej chwili wszyscy Polacy, którym droga jest sprawa Ojczyzny i postępu ludzkości, skupiają się tym silniej w szeregach Frontu Narodowego, wszyscy bezpartyjni tym silniej i konsekwentniej postanawiają współpracować z partią klasy robotniczej dla realizacji ogólnoludzkich i ogólnonarodowych wartości.

Obywatelu, Prezesie Rady Ministrów, pragniemy i ze swej strony dać wyraz narastającej świadomości ideowo-politycznej katolików polskich, którzy pełni smutku i poczucia doniosłości wydarzenia historycznego, rozumieją konieczność jeszcze większego pogłębienia jedności narodowej i bezwzględnego odpierania wszelkich prób zakłócenia tej jedności ze strony wojennego obozu kapitalistycznego, ze strony wrogów wewnętrznych i zewnętrznych".

List podpisali: Dominik Horodyński, Janina Kolendo, Konstanty Lubieński, Bolesław Piasecki, ks. Jan Czuj, Zygmunt Przetakiewicz i Andrzej Micewski.

Co mówiono o remontach mieszkaniowych w Szczecinie na sesji MRN

REMONTAMI MIESZKAŃ zajęła się Miejska Rada Narodowa na jednym z ostatnich posiedzeń. W świetle cyfr przebieg kapitalnych remontów w Szczecinie w roku 1952 przedstawia się następująco:

Rzeczowo plan przekroczono, wykonując go w 112,9 procentach. Oznacza to m. in., że w ubiegłym roku wyremontowano blisko 3.000 izb więcej niż planowano, a ogółem miasto nasze otrzymało blisko 25.000 nowowyremontowanych izb mieszkalnych.

Warunki bytowe robotników i urzędników poprawiły się więc znacznie, *ale czy to wystarcza? Czy wszystko odbyło się tak jak powinno?*

(Dokończenie na stronie 5)

Chylą się czoła przed wielkością Stalina

WARSZAWA 9 marca 1953 r. godzina 10. Salutem artyleryjskim żegna Wojsko Polskie Józefa Stalina.

ZGON JÓZEFA STALINA wywołał w całym świecie wrażenie tak potężne jakie może wywołać tylko śmierć Człowieka, w którym stroska na ludzkość widziała nie tylko genialnego odkrywcę jej nowych praw społecznych, lecz i troskliwego, czujnego i niezłomnego bojownika o pokój.

SŁOWA Stalina, skierowane za pośrednictwem „Prawdy" do wszystkich narodów i do wszystkich ludzi, pragnących pokoju, odżyły na nowo w pamięci.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

I niezliczone dowody bólu i żalu, jakie narody i ludzie wszystkich kontynentów świata ślą do Mauzoleum na Placu Czerwonym w Moskwie, są zarazem wyrazami niezachwianej wiary, że opieka nad pokojem światowym pozostała, mimo odejścia jej Twórcy, nie zachwiana, bo przyjęły ją ręce godnych uczniów stalinowskiej strategii pokojowej.

NIEZLICZONE RZESZE FRANCUZÓW

FRANCJA zamieniła się w kraj serdecznej żałoby ludu francuskiego. „L'Humanite" stwierdza, że z braku miejsca nie może zamieścić wiadomości o wszystkich przejawach szczerego współczucia i głębokiego bólu ludu Francji.

Ambasada ZSRR w Paryżu otrzymuje wiele tysięcy rezolucji, depesz i listów od organizacji, jak również od osób prywatnych z wyrazami głębokiego współczucia.

„Od godzin rannych — pisze „L'Humanite" — ambasadorowie, akredytowani we Francji, przedstawiciele najwyższych instytucji politycznych, reprezentanci związków zawodowych i organizacji demokratycznych, robotnicy, inteligenci, gospodynie domowe, matki z dziećmi na rękach, ludzie rozmaitych poglądów i wierzeń — przybywają bądź to w limuzynach, bądź w taksówkach, albo też w autobusach czy piechotą, by złożyć hołd Stalinowi".

W niezliczonych zakładach pracy Francji odbyły się zebrania żałobne i krótkotrwałe przerwy w pracy. Lokale organizacji związkowych i demokratycznych w całej Francji są spowite kirem żałobnym.

WIEKOPOMNE DZIEŁO

YVES FARGE złożył oświadczenie, w którym między innymi stwierdził:

„Józef Stalin umarł, pozostawiając wiekopomne dzieło, poświęcone budowie socjalizmu i wzajemnemu porozumieniu między narodami. To wszystko, co w ciągu ostatnich dwóch dni napisano o życiu i działalności Stalina, wystarczy, by zdać sobie sprawę z faktu, iż — mimo manewrów zimnej wojny — wszyscy wiedzieli, że Stalin był człowiekiem pokoju. Stalin jasno i z całą siłą wyrażał swe zaufanie do ludów, które rozpoczęły walkę o pokój".

Świat reakcyjny przyjął wiadomość o zgonie Józefa Stalina różnorakimi uczuciami, od poprawnej godności w Europie po skrajnie gangsterskie metody chamstwa imperialistów w USA. Przytaczamy poniżej dwa oświadczenia polityków francuskich, Herriota i Schumana, których żadną miarą nie można zaliczyć do obozu zwolenników polityki stalinowskiej. Obaj wypowiedzieli jednak słowa wysokiego uznania dla geniuszu Stalina.

HERRIOT O STALINIE

PRZEWODNICZĄCY francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Herriot, poświęcił Stalinowi przemówienie żałobne na posiedzeniu Zgromadzenia, oświadczając m. inn.:

„Generalissimus Stalin nie żyje. Szanujemy głęboki ból narodu radzieckiego i szczerze przyłączamy się do niego. Nie czas dzisiaj na to w tych murach, byśmy wypowiadali sąd o potężnym wodzu partii, którego nauka rozpowszechniła się tak szeroko wewnątrz i na zewnątrz kraju. Mamy w pamięci fakty, których nie można zapomnieć. Mam na myśli rolę, odegraną przez Generalissimusa Stalina w czasie wojny i w przygotowaniu zwycięstwa. Można sobie to uświadomić wspominając ruiny Stalingradu lub w czasie studiów nad bitwą pod Moskwą, gdzie geniusz strategiczny Stalina zabłysnął w całej pełni.

Pamięć o tym nakazuje mi złożyć hołd Człowiekowi, który wraz ze swą bohaterską Armią Radziecką przyczynił się do naszego wyzwolenia i zacieśnił więzy między obu naszymi narodami, więzy, które wytworzyły się z krwi przelanej we wspólnej walce".

Wicepremier Henri Queuille przyłączył się w imieniu rządu francuskiego do słów Herriota i odczytał depeszę kondolencyjną przesłaną przez premiera francuskiego do rządu ZSRR. Deputowani francuscy wysłuchali przemówienia Herriota — stojąc.

„Figaro" zamieścił wypowiedź b. ministra spraw zagranicznych Francji, Schumana, który m. inn. oświadczył:

„Zgon Stalina stanowi wydarzenie, które wywołało poruszenie na całym świecie. Francja wie, że geniusz wojskowy Zmarłego, przyczynił się do zwycięstwa nad Hitlerem... Wiemy, że Stalin nie chciał wojny ani przeciwko naszemu krajowi, ani przeciwko innym krajom".

ZAMIESZANIE W OBOZIE WROGÓW POKOJU

FRANCUSKA prasa reakcyjna — jak i prasa reakcyjna innych krajów zachodnio - europejskich — stwierdza, że amerykańscy zwolennicy „wzmożenia wojny psychologicznej" ponieśli poważną porażkę. Powszechna żałoba w Związku Radzieckim i w państwach obozu socjalizmu jednomyślne skupienie się narodów tych krajów wokół swoich rządów i partii stanowią dowód, że nadzieje kół waszyngtońskich spełzły na niczym.

Postępowy organ francuski „Liberation" pisze w artykule „Stalin i pokój":

„Stalin nie żyje, lecz dzieło Jego pozostałe. Dzieło Jego wytrzymało próbę czasu — i jest nieodłączną własnością ludów".

W artykule Jean Maurice Hermanna w tym samym organie czytamy:

„Przywódcy zimnej wojny są zmieszani wrażeniem, jakie śmierć Stalina wywołała w opinii światowej... Cały świat zapytuje, jakie będą konsekwencje śmierci Stalina dla sprawy pokoju. Rzecz oczywista, że nie należy się liczyć ze zmianą pokojowej polityki Związku Radzieckiego, którą kierował Stalin.

Narody radzieckie, zespolone w żałobie po śmierci Stalina, jeszcze bardziej niż kiedykolwiek wykażą twórczą aktywność i zdwoją swą czujność. Zrozumiał to podobno Eden i starał się wyjaśnić Eisenhowerowi...

Ostatnie wiadomości ujawniają zresztą — jak się zdaje — pewne zamieszanie wśród przywódców amerykańskich. Rozmiar i charakter manifestacyjnej żałoby i wstrząsu, wywołanego śmiercią Stalina, zaskoczyły tych ludzi... Dlatego też bracia Dulles i ich wspólnicy są dziś o wiele bardziej izolowani w świecie niż są dzisiaj. Oto bowiem korespondent AFP donosi z Waszyngtonu, że „od wtorku zauważyć można wyraźną zmianę w ocenie wielkich wydarzeń przez czołowych ekspertów amerykańskich".

Czasopismo francuskie ostrzega jednak, że mimo zamieszania, jakie wielkie wydarzenia ostatnich dni wywołały w obozie imperialistycznym i wojennym — opinia światowa musi być bardzo czujna, a narody muszą pamiętać słowa Stalina i zawartą w nich historyczną przestrogę, że od narodów zależy utrwalenie pokoju.

„PODSTAWĘ polityki zagranicznej naszego rządu stanowi idea pokoju. Walka o pokój, walka przeciwko nowym wojnom, demaskowanie wszelkich kroków, czynionych dla przygotowania nowej wojny... oto nasze zadanie".

(1925 r. J. Stalin — Dzieła).

Drogowskaz nauki

Zmarł Człowiek, którego myśli i dzieła stanowią kamień milowy w rozwoju ludzkości. Zmarł Człowiek wielki, któremu ludzkość zawdzięcza swe szczęście, który wskazał jej wielkie cele i promienne perspektywy.

Śmierć Stalina szczególnie boleśnie odczuwają wszyscy ludzie nauki, gdyż tracą w Nim genialną umysłowość, która zapładniała ich umysły i prace.

Dzięki opiece, jaką Stalin roztaczał nad nauką radziecką, jej osiągnięcia zyskały rozgłos światowy i stały się dobrodziejstwem ludzkości.

Naukowcy radzieccy kierując się wskazaniami Wielkiego Stalina — wszystkie swe osiągnięcia wykorzystują dla dobra ludzkości. Przodująca nauka radziecka — natchniona przez Wielkiego Stalina — stała się drogowskazem postępu i humanizmu.

Wskazania Stalina będą nadal wskazywały cel pracy naukowców radzieckich i polskich — dobro człowieka, utrzymanie pokoju.

STANISŁAW ZAJĄCZEK
Profesor katedry biologii Pomorskiej Akademii Medycznej

JAN PAPUGA

Stalin good

PODCZAS jednego z nalotów „Luftwaffe" statek mój stał w Middlesborough w Anglii. Robotnicy ładowali nocą. Przy wyciu syreny biegliśmy wraz z nimi do schronu. W ścianach przeżartych mrozem, byliśmy ściśnięci jak śledzie. Pobliskie wybuchy bomb cięły wszystkich strachem. Komórkę, w której siedzieliśmy, łatwo zmiótłby podmuch bliskiego trafienia. Po detonacjach były króciutkie chwile radości, że ominęło, potem znów najgorsze: cisza wyczekiwania ułamka sekundy, w którym się umiera. Marynarze próbowali śmiać się. Ich żarty nie chwytały jednak. Z nami było nie tak źle, pocieszaliśmy się, że tylko jeszcze dzień i wyjdziemy w morze. Robotnicy byli niewyspani. Stali niemi, przygnębieni, żarło ich zwątpienie.

* * *

WROK potem Związek Radziecki już walczył. Na innym tym razem statku stałem w Hull. Miałem nocną wachtę. Zaglądałem do luków, ciekawy jak ubywa ładunku. Zawyła syrena. Robotnicy słuchali jej bez wrażenia.

— Znów lecą straszki, — odezwał się z kpiną brygadzista.

Windziarz spuścił hiw do wagonu i odkrzyknął.

— Mogliby dać spokój tej głupiej zabawie. Straszą nas w dwa samoloty, a wszystkie ich poleciały do Rosji.

— Rosjanie dają im teraz... — w głosie brygadzisty był podziw i zazdrość i obrażona duma Anglika.

— Biją się, bo mają inny rząd — odezwał się człowiek z nadchodzącej już nowej zmiany — Nasi panowie tylko kupczą, sprzedali by nas Hitlerowi, żeby tylko nie ucierpiały ich majątki i fabryki.

— Stalin nie zdradzi—rzekł z mocą brygadzista i podniósł głowę.

Zadudniła winda. Robotnicy ciągnęli dalej ładunek, w słabym przyćmionym świetle.

* * *

KIEDYŚ w Londynie na moim statku poprawiano instalację elektryczną. Mary uczyła się na elektryka. Często przechodziliśmy w pobliżu niej, by trochę popatrzeć. Nosiła się z wojenną kokieterią: w spodniach, swetrze i chustce upiętej we włosach. Po pracy wzięła mnie z sobą do domu. Rozmawialiśmy o wojnie. Mary przerzucała gazety, zatrzymała wzrok na jednej stronie.

— Stalin, — rzekła.

Przez chwilę wpatrywaliśmy się w gazetową fotografię wszyscy. Stalin był w prostej, na wpół wojskowej bluzie, bez żadnych upiększeń.

— Nasz Stalin, — dodała jej stara matka.

To jedno imię, wymówione z taką tkliwością i wiarą przez tych ludzi sprawiło, że zrozumieliśmy się całkowicie. Stalin znaczyło w tych dniach — oddalenie widma bomb, zwycięstwo, bliski pokój. Jedno imię: Stalin.

* * *

ZAUWAŻYŁEM w czasie wojny, kiedy w portach spotykali się różnojęzyczni marynarze, a słaba znajomość angielskiego nie pozwalała im na gawędę, że mówili do siebie „Stalin good". Było to powitanie, a potem, na ile im pozwolił zapas angielskich słów, mówili o wojnie. Tak powitałem żołnierza amerykańskiego z murzyńskiego batalionu, który wieźliśmy na desant do Normandii. Pamiętam, powiedział mi, że Związek Radziecki jest jedynym krajem na świecie, gdzie czarni mają równe z białymi warunki życia i prawa.

* * *

ROK TEMU statek mój był w Singapoore. Wybraliśmy się w kilku do dzielnicy malajskiej. Zostawiłem kolegów, by się przejść. Pomyliłem wyjście, lecz tędy również przechodzili ludzie. W tym wąskim przesmyku przycisnął się do prymitywnego warsztatu stolarskiego heblujący deskę Malaj, by mi zrobić przejście. Nie przeszedłem jednak. Malaj był rosły, nagi do pasa, w połatanych spodniach i boso. Zobaczyłem, że jego mocna, chłopska twarz stwardniała i spoglądał na mnie nienawistnie, jak chyba na każdego białego. Próbowałem z nim rozmawiać. Wzruszył tylko ramionami, że nic nie rozumie. Wówczas powiedziałem słowa, którymi witali się marynarze podczas wojny:

— Stalin good.

— Stalin good — odpowiedział Malaj. Źrenice zwężyły mu się, patrzył na mnie przenikająco, aż do bólu, zaglądał mi w duszę.

— A ty komunist? — spytał spokojnie.

— Komunist, — odpowiedziałem i zacząłem mu mówić o moim kraju.

Poczułem, że mnie depcze bosą stopą. Zamilkłem. Przesunął się Hindus ubrany po europejsku. Malaj rzucił za nim znacząco oczami. Odpowiedziałem mu oczami, że rozumiem—nie można mu ufać. Przez chwilę kłóciliśmy się wzrokiem.

— Deskę stróżesz, — zagadnąłem.

— Ciężka praca, cały długi dzień i co? — spojrzał wymownie na swoje połatane portki — A jak żyją Anglicy...

Po chwili dorzucił twardo:

— I ja też chyba pójdę w dżunglę. Walczyć!

* * *

W różnych portach imieniem Stalina trafiałem do zaufania prostych ludzi, którzy potem skłonni byli do głębokich wynurzeń.

W tym samym rejsie Chińczycy w swoich portach witali nas tym imieniem. Odpowiadaliśmy im „Stalin — Mao Tse Tung" „Stalin — Bierut — Mao Tse Tung" poprawiali i przyjmowali nas jak towarzy wspólnego boju o pokój.

MOSKWA. Pogrzeb Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Generalissimusa J. W. Stalina. Na zdjęciu: Żałobny kondukt na Placu Czerwonym.

PANORAMKA

Z W I E R Z A nam się ze swych kłopotów kontroler branży spożywczej.

W m o i c h sprawozdaniach tygodniowych — pisze — często muszę się uciekać do powtórzenia, że dany towar jest, dajmy na to, słodszy od poprzedniego, albo chudszy, albo twardszy.

Z tym nie ma kłopotu, ale co robić z takimi słowami jak: wyschnięty, porowaty, gorzki? Jak je stopniować? Nie napiszę wszak: wyschnięższy, porowatszy, gorzkszy itp. Uprzejmie proszę o jasną odpowiedź.

G R A M A T Y K A przewiduje, że kiedy żadne nie nasuwają się wątpliwości, należy stopniować przymiotnikami przez dodawanie przyrostków **s z y** i **e j s z y**. Na przykład: mi ły, milszy, prosty, prostszy, jasny, jaśniejszy, płynny, płynniejszy.

Gdy jednak zjawiają się trudności lub wątpliwości, wówczas stopień wyższy tworzymy przez dodawanie słowa pomocniczego: „bardziej". A więc: gorzki, bardziej gorzki, wyschnięty, bardziej wyschnięty, porowaty, bardziej porowaty itp. Ten sposób nigdy nie prowadzi do błędu.

C h c i a ł b y m się upewnić jak należy mówić i pisać: będę chodził, czy też: będę chodzić do szkoły. — Wiktor Sl-ski.

O B I E formy są poprawne i obie były używane w czasach Kochanowskiego. Dziś też mówimy: będę chodził i będę chodzić.

N i e k t ó r z y autorowie piszą własnymi rękoma, inni znów: własnymi rękami. Co jest lepsze?

R ę k o m a jest to pozostałość po dawnej liczbie podwójnej. Mówimy: własnymi rękami (rękoma w mowie potocznej brzmiałoby nieco sztucznie).

Armia USA w amerykańskim zwierciadle

Strach przed niesprawiedliwą wojną opanował młodzież amerykańską

Połowa żołnierzy nie strzela w boju

70 proc. wraca z natarcia nie rzuciwszy granatów ręcznych

PENTAGON (ministerstwo spraw wojskowych USA) postanowiło usunąć z komunikatów wojennych z frontu koreańskiego jedno słowo: straty i... co tygodniowe zestawienia liczby zabitych, rannych i wziętych do niewoli, licząc od początku wojny. Pentagon, wyjaśniając przyczynę tej nagłej banicji strat z komunikatów frontowych, jako jedyny powód podaje, że zarządzenie wydano z powodu wrażenia, jakie komunikaty z frontu koreańskiego wywierają na ludności. Chodzi tu jednak nie tylko o stan psychiczny ludności, ile raczej morale armii.

Dowództwo wojsk amerykańskich w Korei ogłosiło ponownie „Tydzień dobrowolnego powrotu dezerterów do swych formacji".

Nie pierwszy to jaskrawy dowód stawienia pod znakiem zapytania morale armii amerykańskiej, jej bitności, jej bojowości na koreańskim placu boju. Klęska ta jest w tej chwili szeroko omawiana w Stanach Zjednoczonych. Na podstawie rozważań prasy można uznać, że sprawa zabrnęła w ślepy zaułek, z którego agresorzy nie mogą, a raczej nie chcą, dostrzec wyjścia jednego: zakończenia wojny koreańskiej.

45.000 DEZERTERÓW

DZIENNIK „Kentucky Times" doniósł niedawno z przerażeniem, że dezercja przybiera w armii amerykańskiej alarmujące rozmiary. Pentagon odpowiedział na ten alarm „uspokajającym" komunikatem, w którym wyjaśnił, że od początku wojny koreańskiej zdezerterowało 45 tysięcy żołnierzy amerykańskich, z których jednak 10 tysięcy udało się ująć.

Prokurator VIII armii amerykańskiej w „Korei oświadczył korespondentom prasy amerykańskiej, że sądy wojenne skazują masowo żołnierzy amerykańskich za dezercję, tchórzostwo w obliczu nieprzyjaciela i podobne przestępstwa wojskowe. Postawiono ostatnio przed sądem 87 żołnierzy z 24 i 54 dywizji, tylez z 65 pułku piech. 3 dyw.: w okresie dwuch tylko miesięcy skazano po 150 żołnierzy z 1 dyw. i 2 dyw. —

Korespondent „New York Herald Tribune" donosi z Seulu o „trzeciej zimie niekończącej się wojny, pozbawionej wszelkich wideków zwycięstwa" i w związku z tym skarży się na żołnierzy amerykańskich, „wyprany z wszelkiego zmysłu globalnej strategii przeciw komunizmowi", których „dalekowzroczność sięga jednego tylko celu: czysto osobistego: zluzowania na linii frontu".

Wskutek ugrzęźnięcia wojny w walkach pozycyjnych dowództwo wojsk interwencyjnych uważa za sprawę nie zwykle ważną zdobycie jeńców, w celu uzyskania informacji o pozycjach nieprzyjacielskich.

„Jeńcy są niesłychanie ważni 'la naszej służby wywiadowczej — pisze korespondent dziennika, lecz ich zdobycie jest niesłychanie trudne. Jako zachętę do udawania się na patrole otrzymują żołnierze 5 dni urlopu wypoczynkowego w Tokio za każdego jeńca. Nie które punkty udzielają nawet nagród pieniężnych, sięgających nieraz 200 dolarów „od głowy". —

POŁOWA ŻOŁNIERZY NIE STRZELA

INNY korespondent wojenny, czasopisma „Colliers" — Bill Dawidson snuje czarne myśli na temat: **„Dlaczego połowa naszych żołnierzy nie strzela w bitwie?"**. Nawet w pułkach elitarnych **jedna czwarta żołnierzy statystycznie na polu bitwy**, a w oddziałach, składających się z młodych kontyngentów, **70 proc. żołnierzy nie użyni użytku z broni, nawet w natarciu, przy noszące granaty ręczne z powrotem.**

Dawidson przypisuje to fatalnemu stanowi psychicznemu wojsk: w żadnej armii nie są tak liczne wstrząsy nerwowe, wypadki wyczerpania psychicznego i załamania ducha bojowego — jak w armii amerykańskiej. **Prawie jedna trzecia żołnierzy oddziałów frontowych zgłasza się na leczenie w izbach chorych.** I to mimo wyłączania w toku rekrutacji nerwowo chorych i psychopatów, którzy „mogliby wpływać na morale wojsk i niszczyć ich ducha bojowego".

MŁODZIEŻ BOI SIĘ

HANSONA Baldwina niepokoi inne zjawisko wśród młodzieży amerykańskiej. Dziennikarz stwierdza, **że szkoły lotnicze nie będą mogły dostarczyć przewidzianych kontyngentów lotników, ponieważ młodzież wzdraga się wstępować do lotnictwa wojskowego.** Pogląd na te objawy rozszerza nam czasopismo amerykańskie „Pegeant" odpowiadając na pytanie: **„Dlaczego nasi chłopcy boją się latać?"**. Odpowiedź brzmi:

Młodzież amerykańska jest pod wpływem odstraszających wiadomości z koreańskiego placu boju. Wiadomości te — dodaje czasopismo

„działają nie tylko w wojskach lotniczych, ale i na groźne rodzaje broni wojsk lądowych jak piechota morska, wojska spadochronowe i inne. —

Amerykańscy naganiacze wojenni organizują pospiesznie środki zaradcze przeciw powszechnemu upadkowi cnót żołnierskich w swych siłach zbrojnych. Jak do tej pory wymyślili tylko sposoby gangsterskie w rodzaju zakłęć, którymi zasypuje żołnierzy „New York Times Magazine":

„Państwo wydatkowało na ciebie 30 tysięcy dolarów. Winieneś zwrócić mu ten wydatek, a zwrócić go możesz jedynie zabijając tych, przeciw którym cię posłą".

Po zeby uzbrojeni gangsterzy zabijają bezbronnych jeńców w obozach jenieckich; z bezpiecznej wysokości piraci powietrzni mordują ludność wiosek i miasteczek koreańskich. Ale nie wszyscy Amerykanie są zbrodniarzami. Ogromna ich większość przypomina sobie mądre słowa prezydenta USA Abrahama Lincolna: **niektórych ludzi można oszukiwać cały czas, wielu ludzi przez pewien czas, nie można jednak przez cały czas oszukiwać wszystkich ludzi.**

Wśród ogromnej większości Amerykanów, którym narzucono obowiązek użyźniania w Korei własną krwią, czy krwią ojców, braci i synów tungstenowo-wolframowych interesów monopoli dolarowych wyrasta i coraz silniej ugruntowuje się przekonanie, że moralne niedołęstwo żołnierzy amerykańskich jest chroniczną chorobą wszystkich wojsk najemnych, popędzanych do niesprawiedliwej wojny. Widzą oni, że nie zdarza się to po przeciwnej stronie frontu, wśród wojsk koreańskich i ochotników chińskich i wiedzą dlaczego się nie zdarza: bo tam walczą o cele sprawiedliwe, o byt niezależny i suwerenność państwową, o społeczną sprawiedliwość.

„Termin ustalono piekielnie krótki. Jak gdyby w jednym tygodniu można było przewieźć tylu dezerterów".

Świetlicą w Gumieńcach należy się bliżej zająć

A JEDNAK mieszkańcy Gumieniec to naród wesoły, przedsiębiorczy i pomysłowy. Zradiofonizowano sobie kilka sklepów spożywczych. Dzięki temu chleb kupuje się tu w takt marsza sportowego, a gdy się zbierze więcej kupujących, gospodynie domowe czekając na załatwienie, w skupieniu wysłuchują dziennika i pierwszego kursu Wszechnicy Radiowej. Nie ma okazji do plotek, a muzyka usposabia ekspedientki do uprzejmości. Czy to nie pomysłowe?

Albo świetlica. Komitety blokowe na Gumieńcach zorganizowały świetlicę. Jest radio, gry, prowizoryczna scenka. Na tej scenie był niedawno wystawiony taki dramat, w którym się nic nie dzieje.

A BYŁO to tak: Najpierw ofiarni ludzie zamiast po pracy wysłuchiwać skarg i zażaleń swych dzieci, przychodzili do świetlicy, aby wybudować małą scenkę. Kiedy scenka była gotowa, zespół artystyczny Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ. przyrzekł wystąpić z montażem pt. „Miliard gromi miliarderów". Na Gumieńcach nie ma jeszcze zawodowego teatru. Nic więc dziwnego, że obywatele tej dzielnicy zapełnili świetlicę do granic wytrzymałości, aby móc zobaczyć zapowiedziany montaż.

Dwie godziny bezowocnego czekania były próbą do innego montażu, który się później odbył pt. „Gumieńce gromią zespół artystyczny ZZPIS za nabijanie w butelkę miłośników Melpomeny". Treść montażu będzie tu zbyteczna.

KTÓREGOŚ dnia chcieliśmy odwiedzić pechową świetlicę. Niestety była zamknięta. Po chwili dopiero otworzono nam. Oczom nie wierzyliśmy. Po kątach siedzieli młodzi chłopcy i grali w karty. I to na pieniądze.

Komitety blokowe powinny wiedzieć, że nie wystarczy założyć świetlicę. Trzeba się nią jeszcze opiekować. A może by ktoś zajął się zorganizowaniem zespołu artystycznego? Niech karciarze spróbują... zatańczyć kozaka. Obejdzie się wtedy bez kart, niesumiennych zespołów, gromienia, a na Gumieńcach będzie jeszcze weselej. (Jn)

Władze okupacyjne Trizonii odbudowują koncern Kruppa

BERLIN.

AGENCJA ADN donosi z Bonn, że 4 bm. podpisany został kontrakt między rodziną Kruppa a wysoką komisją w Niemczech Zachodnich. Zbrodniarz wojenny Alfred Krupp von Bohlen und Halbach otrzymał w wyniku tego kontraktu zwrot całej swojej własności oraz prawo wznowienia produkcji zbrojeniowej.

Kontrakt podpisany przez wysoką komisję w Niemczech Zachodnich i rodzinę Kruppa stwierdza, że Alfred Krupp otrzyma zwrot swej własności, ocenianej przez przedstawicieli mocarstw zachodnich na 660 milionów marek. Dwa mniejsze przedsiębiorstwa koncernu zbrojeniowego „Capito" i „Kleinag" oraz zakłady produkcji drutu w „Hamm" w Westfalii otrzymają członkowie rodziny Kruppa.

Jerzy Wyszomirski

PROSIMY O KOMENTARZ

„KSIĄŻKA I WIEDZA" stopniowo daje nam pisma Anatola France. Wyszła już zdaje się cała „Historia współczesna", tj. „W cieniu wiązów", „Manekin trzcinowy", „Pierścień z ametystem" i „Pan Bergeret w Paryżu"; przed tym jeszcze „Gospoda pod królową Gęsią Nóżką" i „Thais", niezadługo pewnie ukaże się „Bunt aniołów", który przekłada Stefan Flukowski, a którego fragment czytaliśmy przed paru tygodniami w „Nowej Kulturze"; świeżo opuściła — jak to się mówi — prasę „Wyspa Pingwinów"... Ja osobiście z niecierpliwością wypatruję najwspanialszej dla mnie powieści France'a — „Bogowie łakną" („Les dieux ont soif"). Tym sposobem na przyszły rok, w którym upamiętnimy trzydziestą rocznicę zgonu znakomitego pisarza (zm. 1924) i stodziesięciolecie jego urodzin, może będziemy mieli jego dzieła po polsku w komplecie. Wszystkie powyżej wymienione powieści wychodzą w tłumaczeniach Jana Stena.

DO REDAKTORA ODPOWIEDZIALNEGO

WRACAJMY teraz do „Wyspy Pingwinów". Co to jest? Krótko — powieść alegoryczna, obrazująca w sposób misternie satyryczny dzieje burżuazyjnej Francji, obnażająca z nadzwyczajnym talentem, przenikliwością i bystrością kłamliwy sens historii mieszczańskiej. Zważywszy, że była napisana czterdzieści pięć lat temu, że kończy się straszliwym widziadłem „amerykanizacji" życia i kultury i jej zagładą przez coś w rodzaju bomby atomowej (były to czasy odkrycia radu i polonu przez Curie-Skłodowską), musimy stwierdzić, że jest to dzieło niezwykłe, które każdy myślący i socjalistycznie wychowany obywatel przeczytać powinien. Niestety „Wyspa Pingwinów" nie ma ani jednego przypisku, ani nawet tłumaczenia cytatów łacińskich czy greckich. Bez tego cały jej urok, smak i żywioł satyryczny przepada. Co gorsza: może nawet znudzić czytelnika, który niezdolny jest domyśleć się o co tam chodzi.

ALEGORIE

JEST to bowiem, jak powiedzieliśmy, powieść alegoryczna. To znaczy, że pod zmyślonymi postaciami, pod urojonymi niby wypadkami kryją się ludzie prawdziwi — działacze i politycy francuscy — i wydarzenia rzeczywiste. Któż to np. ów Trinco, któremu Pingwinia, uważając go za największego geniusza świata, wzniosła aż trzy pomniki: obelisk, kolumnę i łuk triumfalny? To — Napoleon. A admirał Chatillon, opętany przez damy z arystokracji, co to chciał w republikańskiej już Pingwinii dokonać monarchistycznego zamachu stanu? To — generał Boulanger (1837 — 1891), niesławny pogromca komunardów i operetkowy przywódca rojalistów, który zamierzał osadzić na tronie księcia Ludwika - Filipa Orleańskiego. A tym Orleanem jest u France'a książę Crucho. A nazwisko to wywodzi się od słowa „cruche", co znaczy kapuściana głowa, jełop, fajtłapa. Słowem, wszystko to wymaga wyjaśnień.

DWIE EUROPY

WAŻNYM rozdziałem historii Pingwinów jest sprawa Dreyfusa, czyli Pyrota, które to nazwisko pochodzi znowu od greckiego „pyr" — ogień: sprawa ta bowiem rozpaliła i rozżagwiła namiętności polityczne. Wiemy, jakie to było stanowisko France'a podobnie jak Emila Zoli, występującego w Pingwinii pod imieniem Colombana czy Gołębia. Ten długi rozdział, odsłaniający wszystkie tajne sprężyny procesu, trzeba sumiennie przeczytać: dowiemy się ciekawych rzeczy. A gdy dojdziemy wreszcie do owego zakończenia, wieszczącego zagładę kultury, pamiętajmy, że jest to zagłada kultury burżuazyjnej i kapitalistycznej. Tenże bowiem France złożył gdzieindziej takie wyznanie wiary: „Europa przegniła od nadmiaru bogactwa, Europa, która swymi trupimi palcami potrafi już tylko rachować pieniądze splamione krwią — ta Europa musi zginąć... Jest tylko jedna siła, która może w sposób niezawodny, powiedziałbym — naukowy, zapewnić światu pokój i szczęście: to proletariat".

Otóż, wszystko to — powtarzam — należałoby omówić szeroko i dokładnie w przedmowie do „Wyspy Pingwinów" i wytłumaczyć w gruntownych przypisach. A wówczas ta niepospolita książka stałaby się dla każdego lekturą porywającą.

Zdjęcie opublikowane zostało w numerze „New York Times" z 6 lutego 1953 r. z następującym podpisem:

„Dezerterzy z portu Lee wsiadają w Richmond (stan Virginia) pod dozorem uzbrojonej eskorty do samolotu wojskowego, na którym przetransportowani zostaną do Korei. Jest to karna zsyłka za zbrodnię dezercji".

MARZEC 12 CZWARTEK

DZIŚ: Bernarda JUTRO: Krystyny

PROGNOZA POGODY

NA OGÓŁ chmurno, miejscami opady. Temperatura od plus 1 do 4 stopni. Wiatry półn. - zachodnie od 3 —7 m na sek.

REFLEKTOREM

ZMARTWIENIE

TAKI pech zdarza się chyba raz na sto lat, bo ten zegarek był pamiątkowy. Nosiła go jeszcze moja babcia, potem mama. A ja? Zgubiłam. Przedwczoraj. O 16.20 na drodze od mleczarni przy ul. Łokietka do rogu al. Piastów. Jestem niepocieszona — zwierzyła się wczoraj „Reflektorowi" zakłopotana p. P. L.

Ktoś ten zegarek na pewno już znalazł i nie wie, gdzie go oddać, a poszkodowana p. P. martwi się nieustannie. Żeby te dwie osoby nie miały kłopotu — „Reflektor" podejmuje się przekazać zgubę tej pani, a uczciwemu znalazcy wręczyć cenną nagrodę.

PAMIĘTNIK ZBYSZKA

20.I.53. przyszli nareszcie remontować nasze mieszkanie.

21.I. Wynieśliśmy się do sąsiadów. Żeby prędzej. Jest nas czworo i tamtych sześcioro. I dwa psy. Jest bardzo wesoło. Ja lubię takie zmiany.

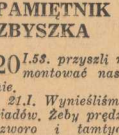

30.I. Zwieźli wopno, cegły, ramy do okien i muszle.

9.II. Zrobili ścianę, podłogę i listwę.

12.II. Nie przyszli do pracy. Bumelanci!

17. II. Nawet ich nie widać

18—28.II. Czuję, że jak przyjdą to ich zwymyślam.

1.III. Siostra płacze i coś mówi szwagrowi o dziecku... A szwagier do mnie, że będę wujkiem. Czyim? Nie nie rozumiem.

5.III. Byłem u „Reflektora". Bardzo się zdziwił i powiedział, że jeszcze nie słyszał, żeby przez NIEUDOLNY REMONT ktoś stał się wujkiem.

Zbyszek
(adres w redakcji)

DOKĄD PÓJŚĆ

TEATR POLSKI — „Faryzeusze i grzesznik" — g. 19.15.

TEATR WSPÓŁCZESNY — „Zwycięstwo" — g. 19.15.

COLOSSEUM — „Chłopcy z nad Kranichsee" — prod. NRD — g. 16, 18, 20. Dodatek — „Harcerze na Złocie".

BAŁTYK — „Niezapomniany rok 1919" — prod. radz. — g. 16, 18, 20. Dodatek — Przegląd sportowy 4/52.

MŁODA GWARDIA — „Dwaj żołnierze" — prod. radz. — g. 16, 18, 20. — Dodatek — Przegląd sportowy.

PIONIER — „Dokumenty zdrady" — prod. pol. — g. 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. Dodatek — „Na wielkiej budowie". „Awantura na wsi" — prod. CSR — g. 22.

RUTNIK — Stołczyn — „Na granicy" — prod. radz. — g. 17, 19.

PRZYJAŹŃ — Dąbie — „Bohaterowie Mandżurii" —g. 17, 19. Dodatek — „Dokumenty zdrady".

1 MAJ — Żydowce — „Wielki obywatel" — I ser. —prod. radz.— g 17, 19.

DYŻURY APTEK:
Nr. 1 — al. Woj. Polskiego 49.
Nr. 6 — ul. Roosevelta 51.

A WIĘC już w ósmym dniu po naszej notatce, MZBM Południe zreperował zepsute rury wodociągowe w domu mieszkalnym przy ul. Bohaterów Warszawy 93. Niewątpliwie za przykładem Południa, pójdzie także MZBM Północ i naprawi instalację wodociągową przy ul. Żupańskiego 6, a przy sposobności ukarze hydraulika, który złośliwie zalał piwnicę jednej z lokatorek. Ten „figlarz" mieszka przy ul. Lenartowicza 3 m. 34. (o)

Lepszą pracą i „listami gwarancyjnymi"

powinny brygady remontowe odpowiedzieć na krytykę ze strony MRN i lokatorów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

NIKT NA POSIEDZENIU Rady nie umniejszał wielkiego wkładu pracy przy wykonaniu planu remontów, nikt też jednak nie szczędził krytyki.

Piszą do naszej redakcji czytelnicy i skarżą się. Na ogół zawsze na to samo. Że remonty odbywają się przewlekle, albo robione są niesolidnie, że remontuje się po kumotersku, to znaczy jednym lepiej, innym gorzej.

NA KONKRETNE fakty wskazał radny Rotbart, pracownik fizyczny Gazowni, który z racji swej pracy widzi wiele mieszkań i na miejscu przyjmuje skargi i uwagi. Jesteśmy przekonani, że Prezydium Rady i poszczególne MZBM-y zbadają dane i wyciągną z nich wnioski.

BRAK KONTROLI PRZYCZYNĄ NIEDOCIĄGNIĘĆ

ZDYSKUSJI MRN nad sposobem wykonania remontów wynika jasno, **że MZBM-y bezpośrednio zainteresowane w remontach winny ściślej kontrolować przebieg budowy,** a Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane musi znaleźć sposoby organizacji pracy i kontroli. Prezydium Rady winno skorzystać z propozycji radnego Gąsiorowskiego, który proponuje, by na przedsiębiorstwo nie wywiązujące się w terminie z zadań, nałożyć znaczne kary konwencjonalne.

Karygodne wprost lekceważenie rachunkowości (!) na budowach porbawiło nas w ub. roku 400.000 złotych, które musieliśmy oddać do Stargardu, po to tylko, by teraz płacić owe 400 tysięcy z budżetu na rok bieżący. I to tylko dlatego, że MPRB — nie miało gotowych na czas rachunków.

WZIĄĆ PRZYKŁAD Z GDAŃSKICH KOLEGÓW

BĘDZIEMY nadal remontowali domy szczecińskie, aby więc w przyszłości nie powtórzyły się poprzednie błędy **robotnicy szczecińscy powinni brać przykład z robotników przedsiębiorstw budowlano - remontowych w Gdańsku, którzy stworzyli brygady kompleksowe, dające na każde wyremontowane przez nie mieszkanie list gwarancyjny.** Brygady te obowiązują się wykonać remont w terminie, oszczędzić materiał i z tych oszczędności przeprowadzić remonty dodatkowe w innych mieszkaniach.

Oczekujemy od organizacji związkowych w MZBM, MPRB i Spółdzielniach remontowych, że utworzeniem tych brygad i wydawaniem listów gwarancyjnych odpowiedzą na słuszną krytykę radnych i mieszkańców remontowanych domów. (Km)

Współzawodnictwo w stołówkach podniosło jakość posiłków i sprawność obsługi

PO ZAKOŃCZENIU konkursu stołówek zamkniętych (przy zakładach pracy) i akademickich odbyła się w Toporowie - Lubuskim Krajowa Narada kierowników Oddziałów Żywienia Zbiorowego i Stołówek. Na naradzie stwierdzono m. in., że po zakończeniu konkursu stołówki obniżyły swoją wydajność i jakość posiłków.

Dlatego też z dniem 1 stycznia znowu wprowadzono współzawodnictwo pracy, jako najwłaściwszą metodę wychowania załóg pracowniczych.

Powołano trójki kontrolne, które uwidaczniają na specjalnych tablicach współzawodnictwa spostrzeżone błędy w pracy personelu. Metodę tę zastosowano w stołówce U-15 przy WSE. Jak nas informuje kierownik Medard Trofańkowski daje ona coraz lepsze wyniki. Na wyróżnienie zasługują kucharka Katarzyna Kwiatkowska oraz pomoc kucharki Anna Bumaszak.

Wprowadzony cykl gospodarczy przyczyni się do podniesienia poziomu higieny i estetyki oraz poprawy jakości posiłków. (kor.)

Portowcy zebrali 6541 kg złomu metali kolorowych

SZTAUERZY, trymerzy, dźwigowi, warsztatowcy i pracownicy umysłowi ZPS-u zebrali dotychczas 6541 kg. wysokowartościowego złomu metali kolorowych, w tym 1053 kg. miedzi, 418 aluminium, 465 kg. mosiądzu, 1689 kg. ołowiu i ponad 2900 kg. różnych stopów miedzi.

Najwięcej złomu dostarczyła załoga Biura Portowego Basen Górniczy — 2653 kg., (w zbiórce wyróżnił się Władysław Magiera). Drugie miejsce zajęli pracownicy Technicznej Bazy Taboru — Golnow — 2630 kg., co w dużej mierze jest zasługą magazyniera Jerzego Lisickiego. Trzecie miejsce przypadło załodze Starówki, 436 kg.; tam działał magazynier Wincenty Zając, najczynniejszy zbieracz w ZPS. Czwarte miejsce zajęła załoga B. P. Ewa — 335 kg., piąte Zakład Robót Zastępczych — 213 kg.

Zaniedbały się w zbiórce załogi Technicznej Bazy Inżynieryjnej i Sekcji Ekspl. - Techn. Świnoujście, mimo posiadanych możliwości w tym zakresie.

Zbiórka złomu w Zarządzie Portu ruszyła na dobre dopiero wtedy, gdy kierownictwo nią objął Edmund Zaborski, kierownik Działu Zaopatrzenia Materiałowego w ZPS. Mimo nawału bieżących spraw umiał znaleźć czas na współpracę z magazynierami rejonowymi. Za zebrany złom przodujący zbieracze otrzymali premie.

Mimo osiągnięcia tak dobrych wyników nie sporządzono planu zbiórki na rok bieżący. Podobno z braku wytycznych od władz centralnych. A szkoda bo złom będzie leżał bezużytecznie a huty nań czekają. (jp)

O TYM I OWYM ze Szczecina

DZISIAJ o godz. 14 w Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy ul. Piotra Skargi 30 odbędzie się narada Wojewódzkiego i Miejskiego Koła Prelegentów.

OBWODOWE Komitety Frontu Narodowego nr 1, 2, 4 i 8 zaprasza je wszystkich mieszkańców na zebranie poświęcone uczczeniu Międzynarodowego Dnia Kobiet. Zebranie odbędzie się dzisiaj o godz. 15.30 w sali Szkoły Morskiej przy al. Piastów 19.

REJONOWY Komitet Frontu Narodowego nr 10 zaprasza wszystkie mieszkanki Śródmieścia na akademię dziś o godz. 18 w sali ZZK przy ul. Partyzantów 2.

PRZEWODNICZĄCE Rad Kobiecych Kół Terenowych i Blokowych LK zbiorą się jutro 13 marca o godz. 17 w Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet przy al. Lenina 31 (dawna Jedności Narodowej).

KOMENDA Wojewódzka PO „SP" w Szczecinie organizuje w najbliższą niedzielę naradę dziewcząt i junaczek, ochotniczek do wiosenno - letnich Brygad „SP". Podczas narady odbędzie się spotkanie ochotniczek z przodującymi kobietami miasta Szczecina.

GDZIE oddać rzeczy znalezione? Dotychczas składano je w Kurierze. Biorąc jednak pod uwagę stałe prośby naszej redakcji i fakt, że rzeczy znalezionych jest coraz więcej, Prezydium MRN już myśli o tym, by u siebie otworzyć „urzędowe" Biuro Rzeczy Znalezionych.

O otwarciu Biura Rzeczy Znalezionych przy MRN nie omieszkamy natychmiast poinformować. Na razie — przyjmujemy zguby w dotychczasowym ciągu w naszym sekretariacie. (e)

DZIWNY system „oczyszczania" stosuje MPOcz. Takie wiosenne „porządki" przeprowadza się przy ul. Więckowskiego. Leży tam na chodniku potężna sterta śmieci rozsiewając „zapachy" na pobliski skwer, na którym zwykli witać wiosenne słońce najmłodsi szczeciniacy. Aby nie było nieporozumień, podajemy, że „pomnik sprawności" MPOcz. znajduje się dokładnie pod numerem domu 5 ściśle pod oknami Komendy SP.

Koncert z udziałem J. Ekiera

W PIĄTKOWYM koncercie sym fonicznym Filharmonii, poświęconym m. inn. Bachowi, wystąpi wybitny pianista polski Jan Ekier.

J. Ekier, laureat Konkursu Chopinowskiego 1937, działacz pedagogiczny, kompozytor i organizator ruchu muzycznego w Polsce, należy do najwybitniejszych odtwórców Bacha. W piątkowym koncercie wykona on trzeci Koncert Brandenburski G-Dur oraz Chopina koncert fortepianowy e-moll. Orkiestra pod dyrekcją M. Lewandowskiego wykona Mozarta uwerturę „Don Juan" i Prokofiewa „Symfonię klasyczną".

Właścicielom abonamentów przypominamy, że należy już wymieniać stare abonamenty na nowe; stałe ich miejsca dyrekcja Filharmonii rezerwuje tylko do dnia 15.III br. d

W CELU zapoznania społeczeństwa z olbrzymim dorobkiem obecnej architektury Stowarzyszenie Architektów i PTTK — organizuje wycieczkę na Ogólnopolską Wystawę Architektury do Warszawy. Wyjazd 13 bm. o godz. 15.40, powrót z Warszawy w niedzielę dnia 15 o godz. 14.50. Zapisy przyjmuje PTTK przy pl. Batorego 2, tel. 57-87.

Pracownicy służby zdrowia wzywają do walki o czystość

Zaczynamy od swego podwórka

DO ROZPOCZĘCIA dorocznego miesiąca czystości jest jeszcze sporo czasu, jednak w Szczecinie akcja ta nabiera coraz większej wagi. Idzie mianowicie o to, by Szczecin zrozumiał, że o czystość należy walczyć nie tylko w okresie tradycyjnego miesiąca, lecz na codzień i wszędzie.

Zrozumieli to pracownicy Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej, którzy z okazji rozpoczynającego się wkrótce miesiąca czystości podjęli zobowiązania:

a przeprowadzić akcję porządkową w przychodniach przy ul. Mariana Buczka i Bankowej jeszcze w marcu.

b dbać o jak największą czystość w gmachu przychodni i na podwórkach.

c pomóc w akcji porządkowej mieszkańcom domów przy ul. M. Buczka od Mazurskiej do pl. Grunwaldzkiego.

Pracownicy Wojewódzkiej Przychodni, którzy z racji swego zawodu najbardziej chyba rozumieją znaczenie czystości apelują do innych instytucji i przedsiębiorstw o jak najwcześniejsze rozpoczęcie akcji czystości

Jeżeli więc chcemy by w lecie Szczecin miał właściwy wygląd należy już zacząć pracę. I to od własnych podwórek i domów.

Troskliwa opieka przedłuża wydajność maszyn

Jerzy Chorąży kieruje „lokomotorem", który przewozi wagony ze złomem ze zbiornicy do stacji Grabowo. Już 1 maja 1952 r. „lokomotor" został zakwalifikowany do kapitalnego remontu. Jerzy Chorąży postanowił wówczas jeździć jeszcze jeden kwartał bez naprawy. Dzięki wielkiej socjalistycznej opiece, dbałości o maszynę i starannej konserwacji jeździ na niej do dzisiejszego dnia. (ao)

GADorzekł

Awans bez podwyżki uposażenia

W PRZEDSIĘBIORSTWIE państwowym przesunięto Edwarda O. na stanowisko magazyniera Chociaż czynności te faktycznie spełniał, wynagrodzono mu poborami niższe od tych, jakie według umowy zbiorowej magazynierowi przysługiwały. O. wielokrotnie upominał się w dyrekcji o podwyżkę, interweniował u rozmaitych czynników, lecz kończyło się na przyrzeczeniu, że „sprawa zostanie załatwiona". Gdy upłynął z górą rok i pracownik nie mógł się doczekać podwyżki wystąpił na drogę sądową. Wówczas członkowie dyrekcji zeznali na rozprawie, że nie nie obiecywali, a skoro O. nie zerwał umowy z winy przedsiębiorstwa, zatem godził się na pobieranie niższego wynagrodzenia.

Sąd Najwyższy orzekł, że nierozwiązanie przez pracownika stosunku pracy z winy pracodawcy, nie pozbawia pokrzywdzonego możności dochodzenia pełnego wynagrodzenia. Fakt pozostawania nadal w pracy oznacza milczącą zgodę na niższe pobory tylko wtedy, gdy nie przeczą temu inne okoliczności, np. upominanie się o podwyżkę.

Grającym szczęście sprzyja

Warto więc wydać drobną sumę na los

Gdy można wygrać nawet 120.000 zł.

262-K

Unieważnia się skradzioną w dn. 2. I. br. pieczątkę o treści: P.G.R. Kępnica Nr. 408 Zesp. Łagiewniki. 1090-P-G

Unieważnia się zagubione zamówienie Składowe Nr. 024138 na 20 t. koksu wydanego w dn 13. II. br. przez Okr. Przedś. Handlu Opałem w Szczecinie Hurtowy Skład Opałowy Łękno dla Centrali Odzieżowej Biuro Wojewódzkie w Szczecinie 258-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Potrzebna natychmiast pomoc kuchenna. Mieszkanie zapewnione Zgłoszenia: Restauracja Głębokie ul. Majowa 2 1121-G

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

POMOC do dwóch dzieci natychmiast potrzeb na Al. Jedności Narodowej 29-10 1118-G

HANDLOWE:

SPRZEDAM elektryczną maszynkę do podnoszenia oczek. Pocztowa 13-8 1053-G

SPRZEDAM wózek głęboki koszykowy czeski. Wiadomość: Łokietka 1-4 1122-G

SPRZEDAM wózek głęboki i maszynę do szycia. Tarczyńskiego 3/3 (boczna 5 Lipca). 9-B

SPRZEDAM różne meble i maszynę do szycia. Armii Czerwonej 12-5 1119-G

SRUTOWNIK tarczowy na zapęd ręczny i mechaniczny oraz odkurzacz elektryczny sprzedam. Wilków Morskich 2-5 1095-G

PIECYK do centralnego ogrzewania (etażówkę), mały, kupię Małkowskiego 27 Warsztat. 1097-G

LOKALE:

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia, centralne ogrzewanie łazienka na Niebuszewie na mniejsze, centrum Zgłoszenie Śląska 53-5 1100-G

ZAMIENIĘ czteropokojowe mieszkanie śródmieście z wygodami na domek dwurodzinny. Małopolska 42-13 1112-G

RÓŻNE:

GROJU damskiego i dziecięcego wyucza mistrzyni cechowa. Sikorskiego 2/2. 1123-G

ODDAM repasację pończoch do domu. 3 Maja 10-6 1085-G

ZGUBY:

ZGUBIONO przepustkę stałą Nr. 199 wydaną przez OZM Zespół Młynów Stargard na nazwisko Stanisław Krysiak. 1089-P-G

SONGIN Jan, syn Adolfa, zgłasza zgubienie karty meldunkowej, legitymacji tramwajowej z biletem. 1091-G

KOTUS Leon, syn Aleksandra, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Podjuchach. 1092-G

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr. 13-F na nazwisko Klim Tadeusz

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr. D 23308 wydaną przez GRN Skoszesze na nazwisko Waldemar Szotmiller. 1096-G

MAZUROWSKA Maria, córka Zygmunta, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 1098-G

JADOWNICKI Zbyszko zgłasza zgubienie legitymacji Zw. Zawodowego Pracowników Państwowych Nr. 23269

ZGŁOSZONO zgubienie karty meldunkowej na nazwisko Daniela Nowicka 1030-G

WICHER Zofia zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr. R. IX. 20702 wydanej w gminie Dobra i wyciągów z aktu urodzenia na nazwiska Wicher Stanisława, Wicher Stanisław i Wicher Jadwiga. 1088-P-G

STECEWICZ Maria, córka Michała, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 1111-G

OBREMSKA Felicja zgłasza zgubienie karty meldunkowej i odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 1113-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Henryk Łasiński. 1114-G

SZEPLEWICZ Stanisław zgłasza zgubienie książeczki żeglarskiej Nr. 396 wydanej przez Szczeciński Urząd Morski. 1115-G

GIEDYK Stanisława, córka Stanisława, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Żydowcu. 1116-G

CZERKAWSKI Kazimierz zgłasza zgubienie karty meldunkowej swojej i syna Jerzego Czerkawskiego. 1005-G

SALITRA Tadeusz zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej i pozwolenia przebywania w strefie nadgranicznej. 1117-G

KULWANOWSKA Alina zgłasza zgubienie karty meldunkowej i tymczasowego dowodu osobistego. 1120-G

ZGUBIONO odcinek ankiety na odbiór dowodu osobistego i poświadczenie obywatelstwa polskiego na nazwisko Olczak Zdzisław 1084-G

BAJKOWSKA Zofia zgłasza zgubienie odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 1086-G

Przewrót w konstrukcji rowerów

● Samochód z włókna
● Skarb w śmieciach

NA MAPIE CHILE znajdziemy: miasto Domeyko, łańcuch górski — Domeyko. We wszystkich miastach tego kraju są ulice imienia Domeyki. Nazwisko Domeyki nosi pewien minerał, odnaleziony w Chile, skamieliny małża i amonitu, odmiana fiołka. To są ślady działalności Ignacego Domeyki, przyjaciela Adama Mickiewicza. Otacza go czcią Chile, gdyż Domeyko stał się „ojcem górnictwa" chilijskiego i twórcą szkolnictwa w tym kraju. Nazwy minerału, skamielin i fiołka nadali uczeni dla uczczenia pracy naukowej Domeyki.

Temu uczonemu poświęca wstępny artykuł pierwszy tegoroczny numer „HORYZONTÓW TECHNIKI".

PRZEWRÓT W KONSTRUKCJI ROWERÓW

projektuje Marian Piesiewicz, kierownik techniczny w Zakładach Rowerów w Bydgoszczy. Rower jego pomysłu, jak się dowiadujemy z artykułu W. Rychtera, posiada przekładnie wahadłowe zamiast kołowych. Aby się poruszać na tym rowerze, nie trzeba „kręcić", **tylko „majtać" nogami. Nowy typ roweru już na wiosnę rb. wypróbuje mistrz Wójcik.** Rychter opowiada poza tym o metodach produkcji „Bałtyków" i innych rowerów, wymagających, w zależności od typu, do 1250 różnych operacji obróbkowych — nie licząc operacji składania!

SKARB — W ŚMIECIACH DOMOWYCH!

O TYM SKARBIE dowiadujemy się z artykułu o surowcach, które leżą w śmietnikach. Artykuł opracowany jest na podstawie książeczki J. Dzierżyńskiego pt. „Rola odpadków w gospodarce narodowej" (wyd. Wiedzy Powszechnej). Zacytujemy, tylko:

„Z 10 milionów ton śmieci domowych można uzyskać: 200.000 ton metali, 150.000 ton kości, 100.000 ton szmat, 100.000 ton szkła, 300.000 ton papieru, 50.000 ton gumy, 100.000 ton opadków skóry. Stanowi to razem zaledwie 10 proc. ogólnej ilości odpadków. Gdyby tę resztę, t.j. 9 milionów ton spalić pod kotłami turbin parowych elektrowni, uzyskalibyśmy olbrzymią energię elektryczną".

Olbrzymie ilości cennych metali można uzyskać z wyrzuconego przez nas popiołu po spaleniu węgla kamiennego. Wniosek stąd oczywisty: należy jak najlepiej zorganizować zbiórkę i wykorzystanie odpadków.

A WAHADŁO SOBIE...

WIADOMO, że wahadło nie zmienia kierunku ruchu chociaż ziemia przesuwa się pod nim w obrocie dokoła swej osi. Doświadczenie takie wykonał uczony francuski Foucault w 1851 r. Zadanie ruchu wahadła, jak opisuje to jeden z artykułów w „Horyzontach Techniki", prowadzi do bardzo ciekawych i różnorodnych wniosków: wahadło pozwala wyznaczyć kształt globu ziemskiego, pomaga odszukiwać bogactwa mineralne.

TAJEMNICZE WZORY.

chemiczne przestają być tajemnicą dla czytelników artykułu magistrów S. Sękowskiego i A. Hulanickiego p. t: „Piszemy wzory chemiczne". Warto się zapoznać z chemią, która jest fundamentem tworzonej w Polsce Ludowej wielkiej gałęzi przemysłu.

OKOŁO 1600

projektów racjonalizatorskich zastosowanych w przemyśle maszyn elektrycznych **w ciągu pierwszych 9 miesięcy ub. roku dało gospodarce narodowej 23 miliony zł. oszczędności.** O kilku z tych projektów dowiadujemy się z artykułu p.t. „Polski robotnik współtwórcą postępu".

SAMOCHÓD Z WŁÓKNA

a właściwie tylko nadwozie z włókna szklanego — to jedna z ciekawych nowości technicznych, o których dowiadujemy się z „Horyzontów Techniki". Nadwozie takie jest lekkie i bardzo trwałe. **Przy długości 4 metrów i szerokości 1.68 m waży zaledwie 83 kg. Jest przy tym 4 razy tańsze od stalowego.**

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin Al. Wojska Polskiego 29 II p Telefony: Sekretariat 57-41, dział miejski i sportowy 62-25, sygnały czytelników 78-21, dział korespondentów 21-18, sekretarz odpowiedzialny 28-33, red. nocna po godz. 20-tej 56-16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Sekretarz w godz. od 11 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji 29. II p., tel. 58-27. Ogłoszenia Al. Wojska Polskiego 29. II p.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową (5 zł miesięcznie) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin. Krzysztofa nr 7.

ANNA BUJAKÓWNA zdobyła aż dwa tytuły mistrzyni Polski: w biegu zjazdowym i slalomie, pokonując w obydwu bezkonkurencyjną do nie dawna Barbarę GROCHOLSKĄ.

Wyłącznie dla kobiet

MAMUSIU! Pójdę dzisiaj do kina, dobrze?
— A odrobiłeś lekcje?
— Odrobiłem.
— Wszystkie?
— Wszystkie.
— No to idź. Masz tu na kino.
— Nie, nie potrzebuję, zaoszczędziłem na tramwajach.
— Chodziłeś pieszo?
— Nie, jeździłem na gapę.
— Co byś pomyślała w takim wypadku? Czy ucieszyłabyś się, że twoje dziecko jest takie oszczędne, czy martwiłabyś się, że jest nieuczciwe? Nie ma co do tego wątpliwości. Powinnaś się zmartwić, bo sprawa jest smutna i niebezpieczna.

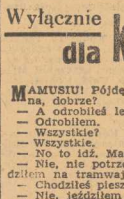

Nie wolno tolerować u dziecka żadnych „kantów", bo to może być zarodkiem przyszłego hochsztaplerstwa. Wydaje się, że to zagadnienie w ogóle nie powinno podlegać dyskusji, nie tylko się wydaje, bo jednak znamy wypadki, gdy rodzice nie tylko tolerują takie przestępstwa, ale nawet roztkliwiają się, że dziecko jest sprytne i uważają, że dobrze mu będzie w życiu.

Możemy zapewnić, że nie będzie mu dobrze. Bo nie ma miejsca w naszym społeczeństwie dla kancia rzy, spryciarzy, cwaniaków i kombinatorów. Nie może być dobrze w życiu człowiekowi z którym innym ludziom jest źle.

Trzeba więc pamiętać, aby dziecko, jeżdżąc na gapę tramwajem, nie stało się kandydatem do jazdy na gapę przez całe życie. Bo takich pasażerów społeczeństwo wozić nie będzie.

Czy zbierasz znaczki?

✻ W Związku Radzieckim w końcu ubiegłego roku wyszedł znaczek z podobizną pisarza Mamina-Sybiraka, dla upamiętnienia jego setnej rocznicy urodzin. Mamin-Sybirak napisał 80 popularnych książek dla dzieci.

✻ Plaga alkoholizmu w krajach skandynawskich przybiera coraz większe rozmiary. Ostatnio poczta w Finlandii zdecydowała się na wydanie specjalnego znaczka pocztowego, ilustrującego straszliwe skutki nadużywania alkoholu.

✻ Sportowcy szwedzcy w tym roku będą obchodzili jubileusz 50-lecia istnienia w Szwecji związków sportowych. Z tej okazji wyjdzie seria znaczków o motywach sportowych (wioślarstwo, hokej na lodzie, narciarstwo, lekkoatletyka kobieca i zapaśnictwo). Jest charakterystyczne, że jeden ze znaczków będzie o tematyce lekkoatletyki kobiecej, sportu tak bardzo zaniedbanego w Szwecji.

Sport

Wśród szalejącej kurzawy rozgrywano slalom specjalny

Grocholska i Roj mistrzami Polski

W NIEZWYKLE trudnych warunkach śnieżnych, wśród szalejącej kurzawy rozegrano dwie konkurencje narciarskie mistrzostw Polski. Na dole, na zboczach gór położonych wokół Szczyrku, walczyły sztafety, a na stoku Beskidu rozegrano slalom specjalny mężczyzn i kobiet.

PRZEBIEG sztafety zarówno męskiej jak i kobiecej był bardzo ciekawy. Rewelacją sztafet były zespoły AZS, które zajęły trzecie i czwarte miejsce, plasując się w punktacji drużynowej na pierwszym miejscu. W konkurencji kobiet zwyciężyła sztafeta Kolejarza.

Slalom specjalny rozpoczął się przejazdem kobiet. Walka toczyła się między GROCHOLSKĄ (CWKS) i Anną BUJAKÓWNĄ (AZS). Ostatecznie tytuł mistrzowski zdobyła Grocholska z łącznym czasem obu przejazdów 1:36,7 przed Kowalską (Gw.) — 1:31,4 i Bujakówną ((AZS) — 1:38,1.

NIEZWYKLE zaciętą walkę stoczyła nasza czołówka w slalomie mężczyzn. Do pierwszym przejeździe cztery miejsca zajęli narciarze CWKS, a najlepszy czas dnia uzyskał Zarycki — 56,9. Tymczasem Roj, stawiając wszystko na jedną kartę, zdobywa tytuł mistrza Polski.

Wyniki: ROJ 1:57,3 przed Józefem Marusarzem i Gąsienicą-Ciaptakiem (obydwaj CWKS) — 1:57,5. Na czwartej pozycji uplasował się Zarycki (CWKS) — 1:58,0.

NAWAŁNICA śnieżna była tak silna, że po każdym przejeździe narciarzy trasa była ponownie zasypywana śniegiem, co niezwykle utrudniało bieg zawodnikom.

NAJLEPSZĄ okazała się mistrzyni Polski Bursche — Lindner, która uplasowała się na pierwszym miejscu — 67,5 pkt. przed Węgierkami — Palinkas — 66,5 pkt. Kovacs 65,7 pkt. Dąbrowska (Polska) 63,9 pkt. Keiner (Węgry) 57,3 pkt. Jankowska (Polska) 56 pkt.

Niespodzianki narciarskich mistrzostw Polski

PIERWSZĄ konkurencją narciarskich mistrzostw Polski był slalom — gigant na trasie 1.500 m, zakończony zwycięstwem GĄSIENICY — CIAPTAKA z CWKS z czasem 1.52,0. Na drugiej pozycji uplasował się Stanisław Wawrytko II (CWKS) — 1 2,6 przed Rojem — Gąsienicą (AZS) — 1:54,1 i J. Marusarzem (CWKS) — 1:56,3. Piątym był Dziedzic.

TEGOROCZNA obsada konkurencji klasycznej była bardzo mocna. 58 zawodników startujących w pierwszej części kombinacji w skokach, to rekord w tej konkurencji. W wyniku konkursu skoków do kombinacji, pierwsze miejsce zdobywa ST MARUSARZ (CWKS) — skoki 83,53 i 58,5 m uzyskując notę — 211,3 pkt. 2. Kowalski (Gw) 85,5.56 i 56.5 m nota — 209,4 pkt 3) Węgrzynkiewicz (Sp) — 49,5.49, i 56 m — nota — 206,1 W kombinacji na 18 km zwyciężył J. Krzeptowski — Daniel (CWS) — 1:33.55 przed Rubisem (CWKS) — 1:15,29 i Bolesławem Krzeptowskim (CWKS) — 1:16,41

Ostatecznie na pierwszej pozycji w konkurencji klasycznej uplasował się J. Krzeptowski — Daniel (CWKS) — 443,2 pkt przed Kowalskim (Gw) — 416,7 pkt i Rubisem (CWKS) — 410,6 pkt.

T. KWAPIEŃ NAJLEPSZY NA 18 KM.

W BIEGU otwartym na 18 km najlepszym okazał się Tadeusz KWAPIEŃ (Gw) — przebywając dystans w czasie 1:13,04. Na drugiej pozycji uplasował się Bukowski (Gw) — 1:13,17, i na trzeciej Daniel Krzeptowski (CWKS) — 1:13,55.

...A GĄSIENICA BUKOWA NA 10 KM.

W BIEGU na 10 km kobiet zwyciężyła Gąsienica Bukowa (Kol) 54.22.2

Mecz łyżwiarski Polska - Węgry

W MIĘDZYPAŃSTWOWYM meczu łyżwiarskim w jeździe figurowej Polska — Węgry, przeprowadzono jedynie jazdę obowiązkową kobiet.

W zjazdach zwyciężają...

ANDRZEJ ROJ...

ZJAZD wygrał Roj, chociaż nie łatwo. Trójka: Roj, Dziedzic zademonstrowała najlepszy styl i najbardziej ekonomiczną jazdę. Wyniki biegu zjazdowego mężczyzn: 1. Andrzej Roj (AZS) — 2:38,4 2. Jan Ciaptak (CWKS) — 2:29,3. 3. Dziedzic (AZS) — 2:31,2.

...I ANNA BUJAK

PO NIEFORTUNNYM starcie w slalomie — gigancie, Grocholska, przegrała również bieg zjazdowy ulegając o 0,8 sek. Annie Bujak.

Wyniki biegu zjazdowego kobiet: 1. Anna Bujak (AZS) — 2:08,0; 2. Grocholska (CWKS) — 2:08,8 3. Jańczy (AZS) — 2:09,4.

SZCZECIŃSCY strzelcy rozpoczynają sezon wiosenny. Aktywiści i czołowi strzelcy zbiorą się jutro o godz. 18 w sali WKKF celem omówienia kalendarza strzelań i wyznaczenia reprezentacji województwa na treningi.

• • •

DZIŚ o godz. 16 w sali konferencyjnej WKKF odbędzie się zebranie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Bankiem oszczędnościowym świata pracy jest P. K. O.

(115)

— Tak mi się zdaje, że trzeba by wszystkim przedstawić jak to chcecie wykonać. Bo, uważacie, ludzie myślą, że nie dadzą rady...

— Właśnie mam zamiar to zrobić — odrzekł Jakus. — Ale najpierw wy z nimi pogadajcie. Niech wiedzą, że nie jest tak źle jak im to Wachel powiedział.

Wieczorem w świetlicy Posejdona odbyła się narada robocza. Inżynier Jakus raz jeszcze omówił szczegółowo nowy plan podniesienia wraku m/s Adlernest, powołując się na dotychczasowe doświadczenia i usprawnienia.

— To, co zrobiliście dotąd, cała wasza praca i pomysły racjonalizatorskie, któreśmy już z powodzeniem zastosowali, bynajmniej nie poszły na marne — powiedział w końcu. — Pamiętacie jak wypłukiwaliśmy pierwszy tunel pod dnem wraku? To trwało osiemnaście dni, a przy tym był to tunel najkrótszy. Ostatni — długości dwudziestu czterech metrów przebiliśmy w siedem godzin! Podobnie było z zakładaniem stropów i z zatapianiem pontonów. Nabraliśmy wprawy; nauczyliśmy się. Teraz wrak leży na samej powierzchni dna, nie zakopany na cztery metry w gruncie, jak wtedy kiedyśmy zaczynali. Dlatego podmycie czterech tuneli i przeciągnięcie stropów do założenia dwóch par pontonów dziobowych nie zajmie nam wiele czasu. Mając wszystkie pontony wyrównane i umocowane, podniesiemy Adlernest jednego pogodnego dnia bez wielkiego ryzyka i odholujemy go do zatoki, albo nawet od razu zaczniemy go holować do Danii. To zresztą jest już dalsza sprawa, nie taka nagląca. To, co jest pilne, co trzeba zrobić zaraz, nie powinno przy obecnym stanie pogody potrwać dłużej niż trzy tygodnie. Wiem, że jesteście zmęczeni; że się wam należy wypoczynek; ale myślę, że zdobędziecie się jeszcze na wykonanie do końca tego zadania. Samiście tak postanowili dwa miesiące temu. Wytrwajcie jeszcze parę tygodni, a potem wszyscy odpoczniemy jak się należy.

Gdy skończył, zaległa cisza. Ludzie spoglądali po sobie, porozumiewali się szeptem. Gwar, z początku stłumiony, rósł coraz bardziej, lecz zdania widocznie były podzielone. Nie łatwo dawali się przekonać: te dwa miesiące wyczerpującej pracy i ostatnie niepowodzenia zrobiły swoje.

Nikt nie chciał wypowiedzieć się otwarcie, lecz raz po raz odzywały się głosy za wypoczynkiem. Gdyby mogli choć przez tydzień wyspać się porządnie na lądzie, może nabraliby sił. A wtedy znów wzięliby się do pracy, żeby ją ukończyć. Tydzień wcześniej czy tydzień później to ostatecznie różnica niewielka...

Czeluśniak siedząc obok Jakusa rozglądał się dokoła rozjątrzony, zły, z twarzą zaciętą w pogardliwym grymasie. Gotowało się w nim. Oto ile są warte zobowiązania tych ludzi! Już im wywietrzały z pamięci; słomiany ogień prędko się wypalił i zgasł. Przypomniał sobie szyderczy śmiech Wachla i jego słowa, gdy uchwalali, że nie wrócą na ląd póki nie podniosą wraku: „Dużo sobie tam będą robić z waszego gadania".

— No i skończyło się na gadaniu—pomyślał.

Poszukał Wachla wzrokiem. Nie było go; przestał się interesować całą tą sprawą. Obraził się, że go stąd odsyłają.

Barnat spytał Pałamarza:

— Zostajesz z nami?

— Zostaję — odrzekł Hipolit. — I Habza zostaje i Gert i Siwiec. Ale reszta... Co my w pięciu, czy nawet w dziesięciu zrobimy?

— Zrobimy! — powiedział Antoni. — Musimy zrobić.

— No więc — odezwał się znów Jakus — widzę, że nikt nie chce powiedzieć wyraźnie — tak, albo nie. Mówicie o przerwie w pracy — na tydzień, może na dwa... Nie, moi drodzy: Na to ja się nie zgadzam. Nie zgadzam się dlatego, że jeżeli stąd raz odejdziemy, jeżeli cofniemy się teraz, żeby odpocząć, to już niewielu z nas tu zechce wrócić. To jest taka praca, którą trzeba wykonać od jednego zamachu, jednym tchem. Jest nas tu kilku zdecydowanych zostać do końca. I zostaniemy! Żebyśmy mieli nawet zimować na morzu! Podniesiemy ten wrak! Mówię wam, że można to zrobić w trzy tygodnie i jeżeli macie do mnie zaufanie, jeżeli szanujecie swoje własne postanowienia sprzed dwóch miesięcy, jeżeli jesteście dzielnymi ludźmi, za jakich was uważam — zrobimy to razem! Kto jest z nami?

Pięć, potem dziesięć, wreszcie dwadzieścia rąk podniosło się w górę. Zgodzili się; wprawdzie większość tylko na te trzy tygodnie, ale się zgodzili.

Czternastego września praca ruszyła znowu. Od świtu do wieczora gdakały młoty pneumatyczne wyrzucając na powierzchnię fontanny bąbli powietrza. Nad lewą burtą wraku, nad trzecią ładownią, nad pokrywą czwartego luku bulgotała, wrzała, pieniła się woda roztrącana gwałtownymi wybuchami. Błyski światła wzbudzane elektrodami przy spawaniu krawędzi stalowych płyt migotały w głębi. Piekielny warkot palników wodoro-tlenowych płoszył ryby zwabione błękitnym blaskiem chwytanym przez klamry stropów, mosiężne krany pontonów i gwintowane nakrętki węży. Błędne, tajemnicze światło drżało migotliwie, chwiało się, znikało i znów tryskało oślepiającymi skokami, znów gasło i wracało, jakby walcząc z mrokiem czającym się dokoła, który rzucał się na nie zewsząd, tłumił je, pożerał i nagle cofał się przed jego piorunującym natarciem, aby natychmiast runąć nań z powrotem.

Ludzie pracowali w milczeniu, zaciekle, jakby w śmiertelnych zapasach ze straszliwym potworem, którego trzeba obezwładnić, skrępować i wziąć żywcem zanim się opamięta i strząśnie ich z siebie.

Morze przez kilka dni z rzędu leżało spokojne pod niebem, jakby przyglądając się w niemym zdumieniu temu zuchwalstwu. Potem wezbrało gniewem przeciw ludziom i statkowi, który upacie tkwił ponad wrakiem, jak pająk pośrodku lichej pajęczyny z manilowych lin, uczepionych do boj kotwicznych.

dalszy ciąg jutro